Dziś 6 stron

Dodatek sportowy na str. 4-ej

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

251 (277) Wrocław, wtorek 10 grudnia 1946 r. Rok II

PODKOMISJA ONZ UCHWALIŁA W SPRAWIE HISZPANII

przerwanie dostaw żywności

i zerwanie stosunków dyplomatycznych

NOWY JORK (Obsł. wł.). Wyłoniona przez komisję polityczną ONZ specjalna Podkomisja, która miała opracować wnioski, złożone w sprawie faszystowskiej Hiszpanii, 11 głosami przeciwko 6 przy 1 wstrzymującym się uchwaliła rezolucję, zalecającą wszystkim członkom narodów zjednoczonych zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco. Poszczególne państwa mają to w myśl rezolucji zrobić indywidualnie i zawiadomić o tym sekretariat generalny ONZ. Następnie 11 głosami przeciwko 5 przy 2 wstrzymujących się przyjęto zalecenie francuskie, aby członkowie narodów zjednoczonych zaprzestali eksportu żywności do Hiszpanii tak długo, dopóki nie będzie istniała pewność, że żywność ta w istocie dociera do ludności.

Przyjęte w podkomisji rezolucje zostaną odesłane do komisji politycznej, a następnie na sesję plenarną zgromadzenia generalnego. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że obie zostaną również przyjęte.

MADRYT (Obsł. wł.). W całej Hiszpanii odbyły się wielkie manifestacje w związku z uchwałami, przyjętymi na podkomisji ONZ. Policja i oddziały Falangi spędziły na place ludność, zwłaszcza robotników i urzędników, każąc im manifestować na rzecz gen. Franco. W związku z tym doszło do wielu incydentów. Aresztowano setki osób.

W Madrycie przemawiał Franco do tłumu, liczącego ponad 50.000 osób. Plac był gęsto obstawiony wojskiem, a wśród tłumów znajdowało się kilka tysięcy członków Falangi, ubranych w cywilne ubrania. Franco powiedział, że Hiszpania nie ścierpi, aby ktokolwiek mieszał się w jej sprawy wewnętrzne. Interesy Hiszpanii, zdaniem Franco, nie ścierają się z interesami żadnego innego kraju.

Przedpołudnie dnia, w którym odbywały się nakazane manifestacje, zostało ogłoszone przez ministerstwo pracy jako święto państwowe. W neutralnych kołach politycznych podkreśla się, że manifestacje wypadły bardzo blado, a w wielu wypadkach nie ulegało wątpliwości, że wszyscy zgromadzeni siłą są zdecydowanymi przeciwnikami obecnego reżimu.

BARCELONA (Obsł. wł.). W gmachu, zajętym przez faszystowskie organizacje młodzieżowe, wybuchła bomba, podłożona przez nieznanych sprawców. Znaczna część budynku została zniszczona. W kilku innych punktach miasta również wybuchły bomby. Komenda policji zarządziła ostre pogotowie wszystkich oddziałów.

LONDYN (Obsł. wł.). Jak donosi agencja Reutera, w Barcelonie robotnicy przygotowują się do wielkiego strajku, który ma być wyrazem protestu przeciwko przymusowemu udziałowi w wiecach, gdzie każe się ludności manifestować wprost przeciwnie, aniżeli ona by tego pragnęła. Robotnicy gazowni i jednej odlewni w liczbie 60.000 rozpoczęli już strajk.

Bomby i strajki w Barcelonie

Franco bezczelnie protestuje

Francja wybrała senat

PARYŻ (Obsł. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych podało wyniki niedzielnych wyborów do tzw. Rady Republiki (senatu). Największą liczbę mandatów zdobyła partia MRP — 62, następnie komuniści 61, socjaliści 37, radykałowie 25. Ugrupowania prawicowe zdobyły łącznie 20 mandatów.

Rosną szeregi naszej Partii

TOW. SMAJDA WITOLD zameldował wstąpienie do Partii 86 członka zwerbowanego przez siebie. Towarzysz Smajda jest aktywnym działaczem na terenie M. K. P. P. S. Wałbrzych i bierze bardzo żywy udział w organizowaniu Kół. Niezależnie od tego tow. Smajda prowadzi ożywioną działalność na terenie Kół kopalnianych.

CZŁONEK PPS OFIAROWUJE 10 TYS. ZŁ. NA DANINĘ NARODOWĄ

W dniu wczorajszym towarzysz ppr. Jan Truszewski, były partyzant Socjalistycznych Oddziałów Bojowych złożył w naszej redakcji 10.000 złotych na Daninę Narodową.

Z ostatniej CHWILI

— DELEGACJA amerykańskich związków zawodowych, przebywająca w Warszawie, ofiarowała 6.000 dolarów na budowę Domu Związków Zawodowych.

— MARSZAŁEK Smuts ma przybyć w tym tygodniu do Aten i przemawiać na posiedzeniu parlamentu greckiego.

— W NORYMBERDZE przed trybunałem amerykańskim rozpoczął się proces 23 lekarzy niemieckich, oskarżonych o zbrodnie wojenne przez dokonywanie doświadczeń na więźniach. W procesie personelu obozu z Revensbrueck w Hamburgu zeznawała Polka, Helena Dziedzicka.

Kupon nr 10

Konkurs uzdrowiskowy

„Naprzodu Dolnośląskiego".

Ujawnienie wojsk, veto, skarga Indii, UNRRA

Najdłuższe posiedzenie zgromadzenia generalnego ONZ

NOWY JORK (Obsł. wł.). Zgromadzenie generalne odbyło w niedzielę dwa posiedzenia. Na pierwszym omawiano zalecenie komisji politycznej w sprawie podania ilości wojsk, posiadanych przez członków ONZ. Mołotow proponował, aby podano tylko te ilości wojsk, które znajdują się poza granicami własnych państw. Natomiast zagadnienie wojsk, znajdujących się wewnątrz własnych krajów powinno być rozpatrywane łącznie z ogólnym rozbrojeniem. Delegat angielski Shawcross nalegał, aby przeprowadzić kontrolę podanych cyfr przez komisję sztabów ONZ.

Przez kilka godzin rozważano skargę Indii w sprawie traktowania Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej. Odrzucono propozycję Unii, aby sprawę tę przekazać międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości. Wreszcie po dłuższej dyskusji 32 głosami przeciwko 15 przy 7 wstrzymujących się przyjęto rezolucję francuską, aby to zagadnienie Indie i Unia starały się rozwiązać same na drodze bezpośrednich rokowań.

Jako ostatni punkt posiedzenia, które trwało około 8 godzin i zakończyło się nad ranem, przyjęto zmodyfikowany wniosek australijski w sprawie prawa veta. Wniosek ten zaleca 5 mocarstwom oględne stosowanie prawa veta i przeprowadzenie konsultacji między sobą w wypadkach, gdyby zachodziła możliwość zastosowania veta. Wniosek został uchwalony 26 głosami przeciwko 6. Usunięto z niego istniejącą pierwotnie aluzję, że veto w przeszłości było niewłaściwie stosowane.

Komisja powiernicza zażądała od Unii Południowo-Afrykańskiej przedłożenia projektu traktatu powierniczego dla Afryki Zachodniej, nad którą Unia zamierza sprawować powiernictwo.

Komisja finansowo-gospdarcza wybrała komisję, złożoną z przedstawicieli 8 państwa, w tym Polski, która ma się zająć sprawą utworzenia innej organizacji po zaprzestaniu działalności UNRRA.

We wtorek po południu komisja polityczna wznowiła obrady nad zagadnieniem rozbrojenia. W czasie dyskusji Mołotow, odpowiadając delegatowi brytyjskiemu, stwierdził, że sprawa rozbrojenia nie łączy się z zagadnieniem utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych. Senator amerykański Conolly powiedział, że należy wycofać wojska ze wszystkich krajów, chociaż powinny one pozostać w tych państwach, których rządy wyraziły na to zgodę, lub w wypadkach, przewidzianych traktatami.

Rada ministrów spraw zagranicznych omawia nadal sprawy procedury przy obradach nad traktatami pokojowym dla Niemiec i Austrii. Nie zapadła jeszcze decyzja, gdzie i kiedy te obrady rozpoczną się.

Muzułmanie bojkotują parlament indyjski

NEW DELHI (Obsł. wł.). W poniedziałek rozpoczęło się posiedzenie zgromadzenia narodowego Indii. Na posiedzenie przybyło 221 posłów z różnych stron kraju. Są to jednak wyłącznie przedstawiciele ludności hinduskiej. Posłowie ludności muzułmańskiej, zgodnie z uchwałą Ligi Muzułmańskiej na posiedzenie nie przybyli. Posłów tych jest 74.

Po otwarciu odczytano depesze gratulacyjne, które nadeszły od rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Australii.

Jedność narodów słowiańskich

wzorem dla wszystkich członków ONZ

Uroczyste otwarcie kongresu wszechsłowiańskiego w Belgradzie

BELGRAD (Obsł. wł.). W niedzielę rozpoczął się tutaj kongres słowiański z udziałem delegacji Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, narodu łużyckiego oraz Słowian, zamieszkujących w Ameryce. Na czele delegacji polskiej stoją: wiceministrowie Trojanowski, Batowski i prof. Michałowicz. Delegację polską witali na dworcu szef sztabu armii jugosłowiańskiej gen. Popowicz, gen. Machlewicz i prezes Towarz. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej akademik Petrowicz.

Sala obrad przystrojona była flagami pięciu państw i portretami najwyższych dostojników tych państw. U góry widniał wielki napis: Niech żyje przyjaźń i braterstwo narodów słowiańskich.

Obrady zagaił delegat radziecki Jakowlewicz, prezes komitetu, po czym powołano prezydium kongresu w liczbie 27 osób. Z ramienia Polski weszli do prezydium wiceprezydent Barcikowski, min. tow. Kaczorowski, wicemin. Batowski i prof. Michałowicz.

Następnie zabrał głos witany burzliwywi oklaskami marsz. Tito. Dał on wyraz radości, że kongres odbywa się w Jugosławji. Celem kongresu jest wzmocnienie jedności Słowian, którzy mają zdecydowaną wolę nie dopuścić, aby kiedykolwiek w przyszłości powtórzył się najazd niemiecki. Misją narodów słowiańskich jest ugruntowanie pokoju. Słowianie nie pozwolą rozbić swojej jedności, gdyż tylko jedność daje im siłę, pozwalającą obronić wolność, którą tak bardzo cenią.

W imieniu Armii Czerwonej przemawiał marszałek Tołbukin, podkreślając m. in. wkład Polski w wojnę.

W imieniu Polski przemawiał wiceprezydent KRN Barcikowski, podkreślając, że dopiero w wyniku wojny udało się zcementować jedność Słowian. W tej jedności Polska chce widzieć przede wszystkim zlikwidowanie wszelkich różnic, które dotąd dzieliły poszczególne narody słowiańskie. Ta jedność wreszcie powinna być wzorem dla wszystkich narodów, będących członkami ONZ.

Do komitetu honorowego wybrano jednomyślnie generalissimusa Stalina, prezydenta Bieruta, prezydenta Benesza, marszałka Tito, premiera Dymitrowa.

Oddziały szturmowe szkolą Amerykanie w Brazylii

BUENOS AIRES (Obsł. wł.). Dziennik „Trybuna Popular" donosi w obszernym artykule, że Stany Zjednoczone starają się wywierać coraz bardziej większy wpływ na kraje Ameryki Łacińskiej. Poza penetracją gospodarczą mnożą, się ostatnio wypadki oddziaływania na politykę wewnętrzną tych państw.

Jak podaje dziennik, specjalni wysłannicy ze Stanów szkolą w tajemnicy brazylijską policję polityczną. W różnych częściach kraju znajdują się formacje, noszące nazwę „oddziałów szturmowych", które są szkolone ściśle według metod amerykańskich. Są to metody, jak dodaje dziennik, nie tylko z zakresu wyszkolenia policyjnego, ale także w dużej części z zakresu politycznego.

Zadanie przemysłu polskiego

Z wszystkich dziedzin życia gospodarczego, przemysł ze względu na swoją dominującą rolę, pierwszy w Polsce zaczął planować w szerokim zakresie. W poszczególnych zakładach pracy, w fabrykach i warsztatach planowanie produkcji stawało się coraz bardziej rzeczą konieczną, a sam plan nabierał z każdym miesiącem bardziej szczegółowych i wszechstronniejszych form. Fabryka, która potrafiła należycie przewidzieć wszystkie momenty związane z produkcją, właściwie rozstawić swój personel techniczny, obliczyć zdolność produkcyjną istniejących maszyn, nastawić się na zastosowanie drobnych nawet wynalazków, najmniej była zaskoczona rezultatami pracy, bo były one zgodne z realnym przewidywaniem.

Rok 1945 i 1946 były okresem prób i doskonalenia się aparatu planowania przemysłowego. Były też latami nabierania doświadczeń w pracy nowego stylu.

Przed przemysłem polskim już od chwili odzyskania niepodległości stanęły poważne zadania, które w miarę wypełniania i w miarę nabierania rozmachu produkcyjnego, nie tylko nie malały, lecz nabierały coraz większego zasięgu.

W pierwszych miesiącach chodziło o uruchomienie najszybciej dających się uruchomić fabryk, później rozpoczęło inwestycje na tych zakładach pracy, których produkcja mogła choć w minimalnym stopniu zaspokoić pierwsze potrzeby obywatela i najważniejsze potrzeby państwa. Wobec istniejących zniszczeń, braku fachowców i pieniędzy, nie było to rzeczą łatwą. Dziś mamy ten okres za sobą i każdy przeciętny obywatel umie ocenić jego doniosłość.

DNIA 1 STYCZNIA 1947 R. WEJDZIE W ŻYCIE TRZYLETNI PLAN ODBUDOWY KRAJU. Plan ten jak wiemy na czoło zagadnień wysuwa podniesienie stopy życiowej obywateli do poziomu wyższego niż był w r. 1938. Planowanie, które w pierwszej mierze objęło przemysł, stanie się planowaniem we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. PLAN ODBUDOWY DĄŻY DO TEGO, BY LUDNOŚĆ POLSKA W R. 1949 MIAŁA DOŚĆ ODZIEŻY, BIELIZNY, OBUWIA, JEDZENIA I OPAŁU. By wskaźnik konsumcyjny na głowę ludności osiągnął w stosunku do stanu przedwojennego 120%. Realizowanie Planu Narodowego wiąże się ściśle z pracą przemysłu. Na dowód tego wystarczy przytoczyć choćby kilka cyfr produkcyjnych, przeznaczonych do wykonania przez przemysł włókienniczy.

W tkaninach wełnianych wskaźnik na głowę ludności wyniesie 200%, w tkaninach bawełnianych 103%, jedwabnych 116% — w stosunku do roku 1938.

Plan Trzyletni wyznacza dużą rolę przemysłowi Ziem Zachodnich. Dzięki bogactwu i różnorodności surowców, dzięki nowocześnie urządzonym fabrykom, Ziemie Odzyskane zdolne są zająć pierwsze miejsce. Pod koniec roku 1949 procentowy udział Ziem Zachodnich w ogólnej produkcji kraju będzie w niektórych dziedzinach udziałem zasadniczym.

Oto charakterystyczne cyfry:

W produkcji węgla wyniesie 34%, surówki 25%, wagonów 85%, materiałów budowlanych 48%, tkanin bawełnianych 60%, superfosfatów 71%, elektrod węglowych 100%.

Realizacja Planu Odbudowy w dziedzinie przemysłu zależeć będzie od sprawnej organizacji pracy w fabrykach, od należytego wysyskania wynalazków, najbardziej celowego wykorzystania wszystkich zespołów maszyn, lecz przede wszystkim zależeć będzie od jego żywych wykonawców — robotnika, inżyniera i technika. Zrozumienie przez każdego z nich zasadniczego celu wysuniętego w Planie odbije się na ich pracy na powierzonym odcinku.

Plan trzyletni jest planem nastawionym na człowieka. Jest planem konsumcyjnym. Wielkie wymogi stawiane przemysłowi mają stworzyć dobrobyt polskiemu społeczeństwu już w cztery lata po straszliwej wojnie.

Takie zadanie warto wykonać! D. E.

Kongres pokoju

Bez większego, jak dotąd, echa w prasie rozpoczęły się w niedzielę w Belgradzie obrady kongresu wszechsłowiańskiego. Biorą w nich udział delegaci Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Łużyc i Słowian amerykańskich.

Do starego, uratowanego z zawieruchy wojennej byłego pałacu królewskiego, zjechali się przedstawiciele pięciu państw, aby radzić nad wspólnymi sprawami. Jakie to są sprawy?

Najważniejszą z tych spraw to zagadnienie wzajemnej, coraz bardziej przyjaznej współpracy. A nie jest to rzecz łatwa. W ciągu całych wieków wsteczne elementy w każdym z tych krajów potrafiły tak wielkie wykopać przepaści pomiędzy niektórymi narodami, iż wydawało się, że nic ich nie zdoła przybliżyć. Przy kopaniu tych przepaści bardzo uczynną, pomoc znajdowano zawsze w tych państwach, gdzie zachłanny kapitał w przymierzu z militaryzmem dążył do wiecznego mącenia wody, w której łowił swoje własne zyski, do siania niezgody, do wojny.

Klasycznym przykładem takiego właśnie kształtowania się wypadków były stosunki polsko-radzieckie czy polsko-czeskie. Trzeba było dopiero krwawych ofiar ze strony wszystkich tych państw, trzeba było kilkoletniej wojny, trzeba było zniszczenia niemal całej Europy, aby w zatrutą obcą ręką atmosferę wnieść powiew świeżego powietrza.

Postępowe, najbardziej patriotyczne koła w tych krajach, zdając sobie z tego wszystkiego sprawę już przed wojną, dopiero teraz uzyskały możność przeprowadzenia kontrakcji. Wspaniałe zwycięstwa nad hitlerowskimi hordami, wolność, która nieuchronnie nadciągała ze wschodu do wszystkich krajów słowiańskich, pamięć przebytych cierpień, wspólnie przelana krew na regularnym froncie i w partyzantce, zbliżały konsekwentnie jeden naród z drugim. Większość społeczeństw wszystkich tych krajów już wtedy zdała sobie sprawę z błędów przeszłości. Ale istniały jeszcze znaczne opory, wywodzące swój niechwalebny żywot z przedwojennej i wojennej propagandy wstecznictwa.

Kiedy w okresie po wojnie zaczęły się wyłaniać zarysy przyszłej Europy, kiedy po wygranej wojnie trzeba było wygrać pokój, poczęły się niestety mnożyć fakty, które wiaśnie narodom słowiańskim niosły największe niebezpieczeństwo. Słowianie bowiem dopiero bardzo niedawno zrozumieli, że ich największym i nigdy nieprzejednanym wrogiem są Niemcy, obojętnie, jaki tam będzie ustrój, czy na czele ich będzie stał Fryderyk, Bismarck, Hitler czy Schumacher. Pod maską ogólnoludzkiego humanitaryzmu czy anglosaskiej demokracji stare Niemcy odradzają się, znajdując tu i tam przyjaciół. Fabryki niemieckie, zamiast pójść na odszkodowania dla okradzionych państw, są odbudowywane przez troskliwych opiekunów. Mnożą się skandale denazifikacyjne, dochodzi do tak niezwykłego faktu, jak londyńska wizyta Schumachera.

Mówiono jeszcze nie tak dawno, że kongresy wszechsłowiańskie są środkiem do tworzenia jakiegoś bloku wschodniego. Dziś, w świetle nieodpartych argumentów, zarzutu tego już się nie ponawia. Bo przecież i dla przeciwników stało się jasne, że nie ma tu mowy o jakimś bloku. Stało się jasne, że to tylko akt najprostszej samoobrony przed wiecznym wspólnym niebezpieczeństwem, że to droga do międzynarodowej współpracy gospodarczej, do zbliżenia kulturalnego najbardziej sobie pokrewnych narodów.

Polska, wysyłając delegację do Belgradu i biorąc czynny udział w pracach kongresu, dała najlepszy dowód, że usuwa wszystkie dotychczasowe różnice jakie dzieliły ją od innych państw słowiańskich, że pragnie z nimi szczerej, równorzędnej, najbardziej braterskiej współpracy. Zrozumienie tego w narodzie polskim jest już powszechne. Rząd, partie polityczne czy inne organizacje, realizując program współpracy słowiańskiej, realizują wolę narodu, który chce pokoju, chce współpracy ze wszystkimi, zwłaszcza najbliższymi sobie, ale nie chce być raz jeszcze zaskoczony przez odwiecznego wroga.

(jod)

Przemówienie obrońców i ostatnie słowo oskarżonych w procesie KG NSZ

WARSZAWA. W ostatnim dniu procesu przywódców NSZ pierwszy przemawiał adwokat Domiński w obronie oskarżonego Salskiego. Mówca wskazał na tradycyjną dwoistość koncepcji politycznych w Polsce. Jej ofiarami są właśnie oskarżeni. Rozdarcie wewnętrzne trwało w pierwszym okresie po wyzwoleniu dzięki destrukcyjnej działalności pewnych kół emigracji. Łudzono i czyniono mgliste obietnice nie wiadomo na co. Po przyjeździe do kraju Mikołajczyk odpowiedział publiczności wołającej na rynku krakowskim „ratuj Polskę", „czekajcie, a na pewno się doczkacie". Czy były to słowa męża stanu, polityka, wzywającego do pozytywnej pracy dla ogółu, do pracy nad odbudową kraju, czy znowu mętna obietnica bez żadnego pokrycia i podsycanie nastrojów wrogich nowej rzeczywistości ? — zapytuje adwokat Domiński, twierdząc dalej, że nie ma w tym nic dziwnego, iż na takim podłożu plenia się działalność konspiracyjna! Z tą działalnością Salski chciał jednak zerwać. Uczynił to w końcu, ujawniając się. Powołując się na wywiad udzielony w swoim czasie przez min. Radkiewicza w sprawie dekonspiracji działaczy podziemnych, mec. Domiński prosi Sąd o zastosowanie dekretu o amnestii w stosunku do Salskiego.

Oskarżonego Sławika bronił adwokat Sowilski podkreślając antysowiecką działalność oskarżonego na terenie jeszcze w okresie przedwojennym, po czym wnosił o uniewinnienie Sławika.

Doskonałą i pełną temperamentu mowę w obronie Miodońskiego wygłosił mecenas Maślanko, który postawił tezę, że Miodoński nie może odpowiadać za niestawienie się do Wojska Polskiego, ponieważ przestępstwa te darowane zostały na zasadzie amnestii.

Ostatnim mówcą ławy obrończej był adwokat Rettinger, obrońca Goernego i Broniewskiej. Zdaniem mówcy Goerne nie należał do żadnej organizacji, a był tylko ich doradcą w sprawach gospodarczych. Goerne nawoływał do zaniechania działalności konspiracyjnej. Obrońca wskazuje na wysokie kwalifikacje oskarżonego jako ekonomisty i podkreśla, że kraj potrzebuje fachowców.

W dalszej części swego przemówienia, w obronie oskarżonej Broniewskiej, twierdził, że oskarżona żadnych czynów występnych w ramach organizacji NSZ się nie dopuściła, że w ogóle do nich nie należała, po czym wskazuje na słabą orientację polityczną Broniewskiej.

Następnie Sąd udzielił kolejno głosu oskarżonym dla wypowiedzenia ostatniego słowa. Pobocha apelował do Sądu, by uwierzył w jego przemiany duchowe, by nie przypisał jego wyjaśnień chęci salwowania się.

Abakanowicz prosił Sąd o sprawiedliwy wyrok podkreślając, że brał udział w trzech wojnach, wywiązując się ze swych obowiązków bez zarzutu. Wolfram i Mięso zrzekli się ostatniego słowa. Goerne wyraził pragnienie, by mógł jeszcze stanąć kiedyś do ulubionej przez siebie pracy gospodarczej. Świszcz wskazywał na dysproporcję, zachodzącą między istotną jego rolą w organizacji a rolą, jaką przypisało mu oskarżenie. Łosowski uważa siebie za ofiarę powojennego chaosu, w którym nie dość szybko się zorientował. Sławik prosił Sąd o uwzględnienie tego, że w okresie największego terroru na Śląsku, posiadał jako jeden z niewielu odwagę rzucenia Niemcom w twarz: „Jestem Polakiem".

Salski zapewniał Sąd o szczerości swych zamiarów w momencie ujawnienia się. Miodoński i Koc stwierdzili, że pragnęli wrócić do legalnego i normalnego życia i prosili o słuszny wyrok. Broniewska wierząc w sprawiedliwość Sądu uważa, że nie powinna nic dorzucać do słów swego obrońcy. Sąd Wojskowy zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 10-ty grudnia o godz. 12-tej.

Dżungla w Berlinie

Masowe rabunki i znikanie działaczy denazifikacyjnych

BERLIN. W Berlinie fala przestępczości wzmogła się bardzo. Dowódcy wszystkich stref okupacyjnych postanowili przeprowadzić jak najściślejsze dochodzenia, aby występić elementy zbrodnicze.

Zdarzają się bardzo częste wypadki podszywania się pod firmę amerykańskiej policji kryminalnej i obrabowywania osób z kosztowności, pieniędzy itp. Najbardziej tajemniczo przedstawia się fakt znikania osób, biorących czołowy udział w akcji denazifikacyjnej.

Donosiliśmy już o zniknięciu Hartmana dyrektora teatru „Metropol" i przewodniczącego wydziału dla denazifikacji wśród aktorów. W piątek dopiero władze francuskie ogłosiły, że aresztowały Hartmana pod zarzutem udzielania fałszywych informacji. Jednak tajemnica zniknięcia Ernsta Pauly, innego przewodniczącego sądu denazifikacyjnego, nie została dotychczas wyjaśniona.

Ogólna liczba zaginionych osób nie jest na razie znana, ale ma być dosyć duża.

Prasa belgijska o działalności faszystów polskich w Belgii

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass z Brukseli, dziennik „Drapeau Rouge" domaga się, by władze belgijskie położyły kres działalności faszystów polskich w Belgii. Dziennik przytacza szereg faktów, świadczących o pobłażliwości władz wobec faszystów. Na przykład 30 listopada i 1 grudnia rb. odbył się drugi zjazd faszystów polskich w Brukseli, w którym udział wzięło około 100 delegatów, w tym większość stanowili oficerowie i żołnierze z dywizji gen. Maczka oraz z armii Andersa. Uczestnicy zjazdu postanowili utworzyć organizację spośród przeciwników demokracji w ogóle, a przeciwników Polski demokratycznej w szczególności. Na zjeździe przewodniczył Uzbiański, sekretarz generalny polskiej organizacji faszystowskiej, której ośrodek — jak pisze dziennik — znajduje się w Londynie. Uczestnicy zjazdu — pisze „Drapeau Rouge" — popierają terrorystyczną Win, która ma na celu dokonywania mordów na wybitnych działaczach polskich ruchu antyfaszystowskiego w Belgii. Gazeta żąda aresztowania b. wicekonsula polskiego w Belgii, Kulisza, który stoi na czele WIN-u.

Anglicy ekwipują „Commandosów" greckich

LONDYN. — Korespondent „News Chronicle" donosi z Aten, że podobno Grecja uzbroiła specjalne oddziały „Commandos" do walki z partyzantami.

Utworzenie „Commandosów" jest rezultatem rozmów, przeprowadzonych przez szefa sztabu greckiego, gen. Spiliotopolosa w Londynie i wizyty marszałka Montgomery w Grecji. Marszałek Montgomery przyrzekł Grecji pomoc w tworzeniu oddziałów „commandosów".

Polityka angielska — jak podkreśla „News Chronicless" polega na udzieleniu pomocy Grecji, bez interwencji wojska angielskiego.

Przewodniczący »Szwedzkiej Pomocy Polsce« odznaczony Orderem Polonia Restituta

WARSZAWA. W Polsce bawił przewodniczący Szwedzkiej Rady Pomocy Polsce, p. Perslov, który zorganizował pomoc dla więźniów z Ravensbrücku i przeprowadził ich repatriację do Polski.

W czasie pobytu w Polsce p. Perslov przyjęty został przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, tow. min. Kuryłowicza i wiceministra Oświaty — Kuczkowską, wobec których wyraził podziw dla olbrzymiego wysiłku Polski przy odbudowie.

Doceniając wielkie zasługi p. Perslov'a w akcji Pomocy dla Polski, Prezydent Krajowej Rady Narodowej udekorował go orderem Polonia Restituta. Wręczenia orderu dokonał wicemin. Wolski.

Dziękując za odznaczenie, p. Perslov podkreślił, że jest dumny, iż kraj jego może przyjść z pomocą Polsce, która walczyła nie tylko o niepodległość swoją, lecz również o wolność innych narodów.

Kongres Oświatowy PPS

Pierwszy dzień obrad w sali „Roma" w Warszawie

WARSZAWA. W niedzielę 8 bm. o godz. 9 rano w pięknie udekorowanej sali „Roma" rozpoczęły się trzydniowe obrady Kongresu Oświatowego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na Kongres przybyli: przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. wiceprezydent WRN Szwalbe, przewodniczący CKW PPS tow. premier Osóbka-Morawski oraz liczne grono wybitnych działaczy oświatowych Partii.

Obszerny referat polityczny wygłosił tow. Szwalbe, zastrzegając się na wstępie, iż przemawia w imieniu władz naczelnych Partii a nie jako wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej.

— Jesteśmy w okresie przełomowym, przystępujemy do wyborów — oświadczył tow. Szwalbe. — Wybierzemy posłów do parlamentu ustawodawczego, który ma zadecydować o ustroju naszego Państwa. Wybierzemy Sejm, który będzie musiał uchwalić dwie konstytucje: Konstytucję małą i Konstytucję dużą — to znaczy Konstytucję stałą. Akcja wyborcza powinna dać i daje możność przeglądu sytuacji w państwie, przeglądu uzyskanych osiągnięć i przedstawienie ogółowi celów, do których dążymy, aby w Ojczyźnie naszej każdy człowiek pracy czuł się gospodarzem, wykuwającym w zbiorowym i własnym wysiłku nowe jutro, aby mógł polepszać swe warunki, aby mógł żyć coraz lepiej, coraz lepiej się odżywiać, coraz lepiej mieszkać, coraz więcej dóbr moralnych, kulturalnych i materialnych mógł osiągnąć.

Przemówienie swoje tow. wiceprez. Szwalbe zakończył słowami, że naród polski musi sobie wywalczyć jak najlepsze losy po wojnie, aby mógł wystąpić o lepszą przyszłość, której fundamentem będzie dobrobyt i upowszechnienie oświaty i kultury, czego wstępnym warunkiem jest pokój.

PROBLEMY OŚWIATOWO - KULTURALNE PPS

Następnie referat pt. „Problemy oświatowo-kulturalne Polskiej Partii Socjalistycznej" wygłosił tow. Robert Froelich. Powiedział on m. in., że nasz humanitaryzm obejmuje nie tylko elitę, lecz wszystkich, a Partia PPS nauczyła nas kochać Ojczyznę i to jest właśnie jej wybitną cechą.

Wychowywać musimy ludzi dwukierunkowo. Musimy rozwijać nie tylko ich inteligencję, ale i przede wszystkim wartości moralne. Wtedy dopiero powstanie nowy, wzorowy typ człowieka. Wychowanie oprzemy nie na wartościach przemijających, ale na wartościach, które mają moc trwałą, niezniszczalną.

Zagadnienie kulturalne, to nie procesy zachodzące w elicie, — to zagadnienie milionów ludzi, zagadnienie mas.

Czy każda rzecz ma wartości kształcące? Oczywiście nie każda. Powtarzane przez długie godziny jedne i te same czynności przez robotnika automatyzują pracę, czynią ją bezmyślną. To jest niestety zło konieczne.

Aby stworzyć pełnego człowieka i dać mu rekompensatę za te godziny mechanicznej pracy, musimy — poza wczasami — rozbudować do wielkich rozmiarów oświatę dla dorosłych.

W zakończeniu tow. Froelich mówił o reformie szkolnej i o zagadnieniach samorządu szkolnego. Przed nami oświatowcami leży problem, jak budować nowe życie, jak rozwiązać problemy gospodarcze, aby te czasy, które idą, były dobre i najlepsze.

REFERAT TOW. DR WOJEŃSKIEGO

Następnie dr Teofil Wojeński wygłosił referat pt. „Reforma Szkolna". Oto tezy tego referatu:

1. Istota reformy szkolnej tkwi nie w dodaniu do dotychczasowej siedmioletniej szkoły powszechnej jednego roku, ale w wysiłku upowszechnienia nauczania na poziomie średnim.

2. Charakter i tempo reformy szkolnej muszą być dostosowane do charakteru i tempa reform w dziedzinie politycznej i gospodarczej, jest to bowiem konieczny warunek zwycięstwa i utrwalenia się nowego układu stosunków politycznych i gospodarczych.

3. Dotychczasowy sposób realizacji reformy szkolnej należy uznać za niewłaściwy i wybitnie opóźniający reformę szkolną. Reforma szkolna winna być realizowana wszędzie tam na terenie całej Rzeczypospolitej, gdzie są odpowiednie ku temu warunki i odpowiednio wykwalifikowany zespół nauczycielski.

Po referacie wyłoniła się żywa dyskusja.

Wojska angielskie pogwałciły suwerenność Chin

MOSKWA. — Jak donoszą z Szanghaju, wojska angielskie wkroczyły do wsi chińskiej Szanczun i zastrzeliły tam chłopa chińskiego, gwałcąc w ten sposób suwerenność Chin. Chińskie oddziały wojskowe wyparły ze wsi wojska angielskie, które jednak po użyciu godziny z nowymi posiłkami wkroczyły ponownie do wsi.

Przytoczony przez agencję Tassa komunikat agencji Central News podaje, że dowódca garnizonu angielskiego przeprosił nieoficjalnie przedstawiciela chińskiego MSZ za wspomniany incydent.

KOMUNIKAT Generalnego Komisarza Wyborczego nr 2

Generalny Komisarz zawiadamia, że zgodnie z art. 40 Ordynacji Wyborczej termin zgłaszania na piśmie państwowych list kandydatów na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego — Warszawa, ul. Daszyńskiego 8 — upływa dnia 10 grudnia 46 r.

Zgłoszenie winno być podpisane przez co najmniej 500 wyborców w 2-ch okręgach wyborczych po co najmniej 250 z każdego okręgu. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać 120. Państwowe listy kandydatów sporządzone według podanego wzoru winny zawierać dane odpowiadające wymogom ustawy.

Kandydatura może być zgłoszona tylko za pisemną zgodą kandydatów według art. 33, ust. 2 Ordynacji Wyborczej, przy czym zgłaszający powinni jednocześnie w pisemnym oświadczeniu wskazać pełnomocnika uprawnionego do reperezentowania państwowej listy kandydatów wobec władz wyborczych.

Nie zamierzają zająć portu Artura

CZANG-CZUNG. — Wiadomości o posunięciu się chińskich wojsk rządowych w kierunku Dairenu są uznane przez miarodajne czynniki wojskowe za czysty wymysł.

Te same czynniki uważają, że wiadomości dotyczące zamiarów wejścia do Portu Artura, imputowane chińskiej armii rządowej, są tylko manewrem.

Anglia nie ma bomb atomowych

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że minister wojny Stanów Zjednoczonych Robert Patterson oświaczył na konferencji prasowej, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie wysyłał bomb atomowych ani do Wielkiej Brytanii ani do żadnego innego kraju.

Czego oczekuje Hiszpania republikańska od Narodów Zjednoczonych

MEKSYK. — Martinez Barrio, prezydent republiki hiszpańskiej, udzielił wywiadu przedstawicielowi AFP, oświadczając: „Zgromadzenie ludów świata, gdy są one ożywione istotnie dobrą wolą, dochodzi zawsze do dobrych rezultatów. Barrio wyraził nadzieję, że Podkomisja polityczna N. Z. zdoła uzgodnić istniejące na temat Hiszpanii tezy i przedstawi propozycje, możliwe dla wszystkich do przyjęcia.

Na zapytanie, czy sądzi, że środki zdecydowane przez N. Z. wystarczą, aby obalić rząd generała Franco bez uciekania się do siły, Barrio oświadczył: „Mam nie tylko nadzieję, lecz pewność, że Hiszpanie, gdy N. Z. powezmą decyzję zadawalającą, znajdą sami sposób, aby decyzja ta była respektowana.

W KILKU wierszach

WASZYNGTON. Sekretarz Stanu USA, Dear Achenson, oświadczył, że strajk 400.000 górników utrudnia niesłychanie eksport zboża i innych produktów żywnościowych.

HERFORD. Produkcja węgla w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec po raz pierwszy od czasu wojny przekroczyła 200.000 ton w dniu 1 grudnia; w dniu tym zanotowano wydobycie 200.677 ton węgla.

NEW-DELHI. Assaf Ali, minister kolei w tymczasowym rządzie indyjskim, został mianowany pierwszym ambasadorem Indii w Stanach Zjednoczonych.

JEROZOLIMA. Rzecznik rządu palestyńskiego oświadczył, że nie przewiduje się wprowadzenie w Palestynie prawa wojennego.

MOSKWA. Moskiewskie radio podało, że Bułgaria i Szwajcaria zawarły traktat handlowy. Podpisanie nastąpiło 4 grudnia br. w Sofii.

Bułgaria dostarczać będzie winogrona, olejek różany, owoce i tytoń, ekwipunek elektryczny, chemikalia i lekarstwa z Szwajcarii.

TRIEST. Sympatycy Jugosławii 55.000 robotników portowych i fabrycznych zagrozili strajkiem włoskim na znak protestu wobec faktu, że alianci zarekwirowali dla wojska lokale, użytkowane przez komunistów na biura i na wiece.

TYGODNIOWY DODATEK NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO

NAPRZÓD Sportowy

POD REDAKCJĄ MIECZYSŁAWA DRAJGORA

Pafawag – Baildon (Katowice) 9:7

Z deszczu pod rynnę i z gwizdkiem zamiast gongu

Odbyty mecz bokserski pomiędzy Baildonem z Katowic a Pafawagiem został przeprowadzony dla odmiany w „nowo" odkrytej hali Elektrowni. Hala Ludowa, jaką posiada Wrocław, jest niestety nieoszklona, a hala Elektrowni jest obszerna, na boks się nadaje, ale jest... również nieoszklona. Różnica jest ta, że w Hali Ludowej weszliśmy w październiku, a do hali Elektrowni w grudniu. Są dwa wyjścia dla rozwiązania tej sprawy: doprowadzić jedną z hal do porządku, lub wpłynąć na dyrekcję, aby sala Teatru Popularnego była również do dyspozycji klubów sportowych. Sprawa ta staje się palącą, gdy się zważy, że znajdujemy się w przededniu drużynowych mistrzostw Polski.

Przechodząc do samego spotkania należy stwierdzić, iż zespół Baildonu posiada — obok dobrych punktów — zawodników zupełnie słabych.

W wadze muszej Fojt (B) rozpoczął walkę i posłał Czajkowskiego (Pfw) na deski, ale to było wszystko, na co zdolny był Katowiczanin.

W starciach następnych słowo miał Czajkowski i walkę wygrał wysoko.

Chmiel w wadze koguciej był najlepszym z gości. Doskonała praca nóg, silny cios z prawej oraz dobra orientacja zapewniły mu zwycięstwo na punkty nad Adamcem (Pfw).

W wadze koguciej Kuchta (B) i Kozłowski (Pfw) rozpoczęli walkę od ostrej wymiany ciosów. Walka była równorzędna do momentu przerwania przez sędziego z powodu kontuzji Kozłowskiego — wynik remisowy.

W wadze lekkiej Górski (Pfw) stoczył walkę z Niedzielą (B). W walce tej żaden z zawodników nie mógł przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść — dokonali tego sędziowie, którzy zwycięzcą ogłosili Górskiego. W wadze półśredniej Pawliczek (B) znokautował Ostrowskiego (Pfw) w pierwszym starciu. — W drugiej parze wagi półśredniej Kamiński (Pfw) zrewanżował się za nokaut swego kolegi i posłał z kolei w krainę marzeń Lewandowskiego (B) w pierwszym starciu.

W wadze średniej (Pfw) wygrał przez k. o. w pierwszym starciu z Mazurem (B).

W wadze półciężkiej Badura (B) wygrał na punkty z Wolskim (Pfw).

Konieczną inowacją była zamiana gongu na gwizdek.

Adamczyk gra w piłkę nożną

Mistrzowski mecz piłki nożnej „Odra" — IKS. Ataki Pierwszego Klubu Sportowego rozbija raz po raz wysoki, barczysty obrońca „Odry" który niweczy wszystkie zakusy faworyta spotkania. Piłkę posyła on ciągle w pole, ratując sytuacje.

Przyglądam się znajomej sylwetce i konstatuję, że na pozycji lewego obrońcy „Odry", gra nasz doskonały lekkoatleta — Adamczyk.

W czasie przerwy postanowiłem przeprowadzić krótki wywiad z naszym wspaniałym zawodnikiem — nadzieją polskiej lekkoatletyki — Adamczykiem.

— Jak długo gra pan w piłkę nożną? — zapytuję znienacka.

— W piłkę gram dorywczo — odpowiada skromnie Adamczyk — by zachować kondycję fizyczną.

— Jakie sporty uprawia pan zimą?

— Narciarstwo i gimnastykę — niestety — mówi Adamczyk — brak hali sportowej we Wrocławiu utrudnia bardzo zaprawę zimową.

— Jaką konkurencję lekkoatletyczną najbardziej pan lubi? — zapytuję z kolei.

— Lubię bardzo dziesięciobój, a z konkurencji ścisłych — skok w dal, bieg przez płotki i skok o tyczce.

— Jaki wynik w skoku w dal, uważa pan za możliwy do osiągnięcia w przyszłym sezonie?

— Myślę, że osiągnę około 730 cm, a przy racjonalnych warunkach, może się nawet uda skoczyć 750 cm.

— Co może pan powiedzieć o sobie?

— Mam lat 25 i jestem jeszcze kawalerem. Pracuję jako kreślarz w Dyrekcji P. K. P.

Rozmowę naszą przerwał krótki gwizdek sędziowski, oznajmiający rozpoczęcie drugiej połowy meczu piłkarskiego. Jak się później okazało, przeciwnikowi nie udało się zdobyć ani jednej bramki, w ciągu całego spotkania i zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 0 : 0. Walnie przyczynił się do uzyskania tego wyniku — Adamczyk — jeden z najlepszych polskich lekkoatletów.

Miedra

Derby piłkarskie w Jeleniej Górze

OM TUR pokonał KKS „Ruch" 4:0 (2:0)

W ramach mistrzostw klasy A odbył się oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz piłki nożnej pomiędzy lokalnymi rywalami — OM TUR i KKS „Ruch".

Mecz odbył się na ciężkim terenie pokrytym śniegiem, ale ciężkie warunki nie wpłynęły na obniżenie poziomu gry. Zawody po interesującym przebiegu zakończyły się zasłużonym zwycięstwem OM TUR 4 : 0 (2 : 0).

Gra była prowadzona w szybkim tempie i na wysokim poziomie technicznym, przy przewadze TUR-u, który w 15 minucie zdobył bramkę z głowy Opoczki, po doskonałym podaniu Haasa. W tej części gry doskonale gra linia pomocy TUR-u, która zaszachowała przeciwnika, nie dopuszczając go do głosu. W 32 minucie Haas z podania Dudka ulokował piłkę po raz drugi w siatce przeciwnika, ustalając wynik do przerwy.

Po zmianie pól tempo gry staje się szybsze. Drużyna „Ruchu" dąży do zdobycia bramki, ale nie może uporać się z dobrze grającą pomocą przeciwnika.

Autorem trzeciej bramki jest Opoczko, który dalekim pięknym strzałem z Woleya posłał piłkę do siatki, a wynik dnia ustalił Haas podwyższając wynik na 4 : 0.

W zwycięskiej drużynie wyróżnili się: Mikusiński, Matysiak, Opoczko, Haas R. i Dudek.

W „Ruchu" najlepiej zagrał bramkarz, który uchronił drużynę od wyższej porażki.

Publiczności około 2000.

Sędzie ob. Baj bardzo dobry.

J. Demko

Jedyna

Po tygodniowym letargu przebudzono mnie i nagle poczęłam wchłaniać powietrze tak, że zdawało mi się, iż rozeprze skórę. Z kolei podszedł do mnie młodzieniec, który delikatnie wziął mnie na ręce i wyniósł z pokoju, po czym znalazłam się na obszernej zielonej polanie.

Dzień był słoneczny i doskonale się czułam, skacząc po trawce, na którą padały złociste promienie słoneczne. Byłam jedna, a wokół mnie było dużo młodych, ładnych chłopców. W miarę czasu zauważyłam, iż coraz więcej i więcej ludzi zaczęło mnie otaczać. Z początku był jeden, potem dwudziestu, setki, tysiące, a w końcu kilkanaście tysięcy osób i czułam, że wzrok wszystkich skierowany jest wyłącznie na mnie. Poczułam się zażenowana i zdawało mi się, że ludzie mnie zasugerowali, ale ostatecznie masa ludzi, która okalała zieloną murawę nie miała na mnie wpływu, chociaż krzyczałam w niebogłosy.

Gorzej było z tymi najbliższymi. Przeliczyłam ilość tych chłopców i skonstatowałam, że jest ich dwudziestu trzech. Różnie się ze mną obchodzili. Dwudziestu nie podawało wcale mi ręki, a jeden stronił ode mnie zupełnie i jemu najbardziej uległam, chociaż dawał mi znak sygnałem i był niesympatyczny. Po krótkiej walce poczułam, że zostałam zahypnotyzowana i nie wiem co działo się przez półtory godziny.

Obudziło mnie muśnięcie siatki i krzyk tego, który mnie pierwszą przytulił do pulchnego, wełnianego swetra.

— Psia krew! — Jaka wstrętna piłka — w ostatniej minucie gry wpadła do bramki.

M. D.

Polonia (Bytom)

mistrzem Śląska Opolskiego

W Zabrzu odbyła się dogrywka meczu pomiędzy Pogonią a Piastem (Gliwice), która dała końcowy wynik 3:1 na korzyść Pogoni. Dzięki temu zwycięstwu mistrzostwo jesienne okręgu opolskiego zdobyła drużyna Polonii (Bytom).

Związek Robotniczych Klubów Sportowych przeciwny lidze piłkarskiej

W ubiegłym tygodniu odbyło się plenum Rady ZRSS. Na zebraniu była szeroko omawiana sprawa utworzenia ligi piłkarskiej.

Po dłuższej dyskusji Rada doszła do wniosku, że utworzenie ligi piłkarskiej w proponowanych warunkach nie przyczyni się do uzdrowienia stosunków w piłkarstwie, a raczej jeszcze bardziej przyczyni się do pogłębienia demoralizacji, wyrażającej się w pseudoamatorstwie. Rada uważa, iż jeśli liga piłkarska powinna być utworzona, to powinna by zawodowa, z tym, że pewne opodatkowanie ligi powinno być na rzecz klubów amatorskich.

Wniosek najwyższej magistratury Robotniczych Klubów Sportowych kieruje się w pierwszym rzędzie ogólnym dobrem sportu polskiego.

Sport wrocławski

potrafi to docenić...

Z przyjemnością stwierdzamy fakt, który nam donoszą ze sfer sportowych, że nasz członek tow. H. Kasiński (Biuro Handlowo-Budowlane), wczuwając się w ważność sportu dla społeczeństwa, bezinteresownie dużym nakładem sił i kapitałów umożliwił pracę Okręgowym Związkom Piłki Nożnej, Ręcznej, Okr. Zw. Bokserskiemu i Aeroklubowi. Związki te w ustawicznej uciążliwej tułaczce po różnych przygodnych lokalach nie mogły rozwinąć należytej pracy organizacyjnej. Niedawno na łamach naszego pisma tę sprawę poruszaliśmy.

Teraz skończona ich tułaczka. Nasi sportowcy złączeni na razie razem pod jednym dachem niejedną chwilę w czasie swych obrad poświęcą w podzięce za ten prawdziwie sportowy gest.

Podkreślając ten fakt, wzywamy wszystkich naszych sportowców na start! Na cześć tow. H. Kasińskiego jednego „goala"!

Akademickie

mistrzostwa Polski

w pływaniu we Wrocławiu

Akademicki Związek Sportowy we Wrocławiu, który walnie przyczynił się do krzewienia i podniesienia poziomu tego sportu, jest gospodarzem akademickich mistrzostw pływackich Polski, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w krytej pływalni miejskiej.

Wrocław będzie miał okazję zobaczyć kwiat pływactwa polskiego, gdyż zapowiedziany jest start wielu zawodniczek i zawodników, posiadających tytuły mistrzów Polski.

Udział swój zapewnili: Dawidowiczówna i Kowalski (Kraków), Rudzisz (Łódź), Zemer (Gliwice), Wojcicka i Iwanowski (Wrocław) i wielu innych.

Czy WIECIE, że...?

Popularny pięściarz stołecznej Legii, były mistrz Warszawy w wadze piórkowej — „Tedy" Pietrzykowski, zamieszkuje we Wrocławiu i wkrótce pokaże się na ringu w barwach KKS „Odra".

...Okręgowe mistrzostwa klasy B w boksie, rozpoczną się w drugiej połowie grudnia br. Startują: OM TUR (Jelenia Góra), Odra (Wr.), Odra (N. Sól), Zapłon (Jel. Góra), Górnik (Wałbrzych), Gwiazda, Burza. Zawody będą przeprowadzone w dwóch grupach.

...Jóźwiak były pięściarz Inowrocławia i Wojochowski zasilili sekcję bokserską Odry.

...Podkowicz — znany bokser lwowskiej Lechii w wadze półśredniej, który obecnie zamieszkuje w Katowicach, ma w najbliższym czasie przenieść się do Wrocławia.

...Na terenie Wrocławia powstał pierwszy w Polsce po wojnie klub bokserski, ŻRKS Gwiazda, który najbliższej niedzieli spotka się z IKS.

...Polataj — doskonały trener piłkarski, ma niebawem objąć treningi klubu Garbarni w Brzegu.

...Im. śp. Janusza Kusocińskiego i śp. Bronisława Czecha, zostały nazwane dwie ulice Łodzi.

...Milion i sto dwadzieścia tysięcy złotych wpłynęło do kasy, podczas finałowego spotkania Polonia — AKS.

...Dwa niedoszłe spotkania o mistrzostwo klasy A, TUR (Strzelin) — Burza Milicyjny KS. — IKS, zostaną rozegrane w najbliższy czwartek.

...Jezierski — który do wojny grywał w ligowej drużynie krakowskiej Wisły, a w bieżącym sezonie w świdnickiej Polonii, doznał na meczu Polonia — Pafawag ciężkiej kontuzji nogi i przewieziony został do szpitala.

...Jak podaje jeden z tygodników sportowych, drużyna chorzowskiego AKS, po przegranym meczu z warszawską Polonią, założyła protest do PZPN, motywując go nieudolnym i tendencyjnym sędziowaniem.

...Wydział sportowy Pozn. OZB zamierza w najbliższym czasie zorganizować szereg zawodów propagandowych w większych miastach na Ziemiach Odzyskanych, celem spopularyzowania pięściarstwa na tych terenach. W skład drużyny poznańskiej wejdą uczestnicy „Pierwszego Kroku Bokserskiego".

...Do grupy północnej, w której znajduje się mistrz Dolnego Śląska w boksie, zaliczona została Wisła — mistrz okręgu krakowskiego.

IKS – Górnik (Wałbrzych) 11:5

W niedzielę drużynowy mistrz Dolnego Śląska — ósemka IKS spotkała się w meczu bokserskim z zespołem Górnik (Wałbrzych). Zawody, które odbyły się w kinie Bałtyk w Wałbrzychu, zakończyły się zwycięstwem IKS w stosunku 11:5, tym nie mniej drużyna Górnika okazała się twardym i rokującym zespołem. Niespodzianką dużego kalibru jest remis Miszczuka z Michalakiem. Powrót do formy sygnalizuje Waluga, który po bardzo ładnej walce pokonał swego przeciwnika przez k. o.

Techniczne wyniki spotkań przedstawiają się w następujący sposób:

waga musza: Kuranda (IKS) wygrał na punkty z Pluskatą (G); waga kogucia: Kraczmar (G) niespodzianie pokonał na punkty Krzyszkowskiego (IKS);

waga piórkowa: Michalak I (G) zremisował z Miszczukiem (IKS); waga lekka: Waluga (IKS) znokautował w trzecim starciu Halucha (G);

waga półśrednia: Cymbała (IKS) wypunktował Michalak II (G); waga średnia: Kwiatkowski (G) wygrał na punkty z Horboniem (IKS);

waga półciężka: Bekier pokonał na punkty Broneckiego(G); waga ciężka: Ciećwierz (IKS) wygrał walkowerem.

W ringu z prawem głosu sędziował Janiak.

Przed meczem

Polska - Szwecja

W dniu dzisiejszym wyrusza w podróż reprezentacyjna drużyna Polski do Sztokholmu, która spotka się w dniu 15 bm., w stolicy Szwecji z reprezentacją tego państwa.

Nasi zawodnicy znajdowali się do dnia dzisiejszego w urządzonym przez P.Z.B., obozie w Poznaniu, pod opieką trenera Feliksa Stamma i referenta wyszkoleniowego Antoniego Kaliniaka.

Skład Polski jest następujący:

musza — Grzywocz (Wrocław); kogucia — Janowczyk (Poznań); piórkowa — Antkiewicz (Gdańsk); lekka — Sowiński (Pomorze); półśrednia — Olejnik (Łódź); średnia — Kolczyński (Warszawa); półciężka — Szymura (Poznań); ciężka — Klimecki (Poznań).

Polskiej reprezentacji bokserskiej, która w dniu jutrzejszym opuści granice kraju, życzymy sportowego sukcesu na ziemi szwedzkiej.

Uwaga! Łyżwiarze!

Kurs instruktorski jazdy szybkiej i figurowej odbędzie się w Warszawie w dniach od 1 do 10 stycznia 1947 r. PUWF i PW zapewnia zgłoszonym uczestnikom kursu suche porcje i kwatery na Stadionie Wojska Polskiego. Termin zgłoszenia do 15 grudnia br. Na kursie przewidziane są wykłady techniki jazdy na lodowisku oraz wykłady teoretyczne, jak higiena, sędziowanie, urządzanie lodowisk itp. Kurs prowadzić będą instruktorzy: mgr Owczarek, inż. Kalbarczyk, siostry Dąbrowskie, Michalak i Kowalski.

W klasie A D/Śląska

PAFAWAG—CPN GAZ 6:1 (3:0)

Rozegrany mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Pafawagiem a Gazem przyniósł kolejne zwycięstwo drużynie Pafawagu 6:1 (3:0).

Bramki zdobyli: Janeczek — 2, Sambor — 1, Mitas — 1, samobójcze — 2. Dla pokonanych bramkę strzelił środek napadu.

Sędziował dobrze ob. Zebura.

I. KS—PROMIEŃ (ŻARY) 4:1 (3:1)

W Żarach odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A pomiędzy lokalnym Promieniem a I. KS. Mecz wygrała drużyna gości w stosunku 4:1 (3:1).

Jest to pierwsza porażka Promienia na własnym boisku.

Bramki zdobyli: Kowalik — 2, Rusin — 2; dla pokonanych — Nowiszewski.

VICTORIA—GÓRNIK 2:1 (2:0)

W Wałbrzychu w meczu o mistrzostwo klasy A Victoria (Sobiecin)—Górnik (Wałbrzych) 2:1 (2:0) Szczęśliwe zwycięstwo Victorii—Górnik nie wykorzystał dwóch rzutów karnych. Bramki dla Victorii zdobył Radojewski; bramkę dla Górnika strzelił Czernik.

LUSTRZANKA (WAŁBRZYCH)—OM TUR (KAMIENIOGÓRA) 5:3 (3:1)

Mecz o mistrzostwo klasy A przyniósł zwycięstwo Lustrzance nad TUR-em z Kamieniogóry 5:3 (3:1).

LEN (WAŁBRZYCH)—OM TUR (WAŁBRZYCH) 5:2

W Wałbrzychu Len pokonał w meczu mistrzowskim miejscowy TUR w stosunku 5:2.

POLONIA (ŚWIDNICA)—BIELAWIANKA (BIELAWA) 1:0 (1:0)

W Bielawie Świdnicka Polonia pokonała Bielawiankę 1:0 (1:0), zdobywając 2 punkty. Jedyną bramkę dnia zdobył Maniura.

OM TUR (STRZELIN)—MILICYJNY KS 3:0 v. o.

Drużyna Milicyjnego KS nie stawiła się na mistrzowski mecz.

ŻKS (WAŁBRZYCH)—CUKROWNIK (PRZENÓW) 8:0 (4:0)

Mecz o mistrzostwo klasy B.

1946 r. I. TURA	Pafawag	Polonia	I. KS	Burza	Odra	punkta zdobyte	punkta stracone	stosunek bramek
Pafawag		2:1	5:3	3:2	3:1	8	0	13: 7
Polonia	1:2		1:3	2:2	6:1	3	5	10: 8
I. KS	3:5	3:1		0:1	0:0	3	5	6: 7
Burza	2:3	2:2	1:0		3:6	3	5	8:11
Odra	1:3	1:6	0:0	6:3		3	5	8:12

Pełna tabelka grupy finałowej mistrzostw klasy A pierwszej tury na rok 1946.

Gdy lat 16 się ma — można publicznie

znaleźć się na ringu

Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego stwierdził na podstawie protokołów i list rekordowych, że wydziały sportowe Okręgowych Związków Bokserskich nie przestrzegają przepisów regulaminu sportowego P. Z. B., zezwalając na zawody, w których biorą udział zawodnicy poniżej lat 16-tu.

Ponieważ walne zebranie i Zarząd P. Z. B. nie widzą potrzeby obniżania wspomnianej granicy wieku zawodników, Wydział Sportowy P.Z.B. przypomina o bezwzględnym przestrzeganiu przepisów i niezezwalaniu na spotkania publiczne, w których biorą udział zawodnicy młodsi.

Z tego powodu Wydział Sportowy P.Z.B. kart zgłoszeń młodszych zatwierdzać nie będzie, a zgłoszonym dotąd zawodnikom poniżej lat 16-tu nie wystawi książeczek zawodniczych. Ewentualne pokazówki urządzane dla młodszych zawodników odbywać się muszą bez punktowania i ogłaszania wyników.

Jedna jest tylko droga polska, jak jedna tylko jest polska rzeczywistość

Przemówienie radiowe Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbego

WARSZAWA. W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 20 Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. Szwalbe zwrócił się w przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem do Towarzyszy partyjnych z apelem o udział w akcji wyborczej.

— Rozumiecie — mówił tow. Szwalbe — że wybory, które nadchodzą nie będą zwykłymi wyborami, a nasza akcja wyborcza nie będzie pierwszą lepszą akcją agitacyjną. W tej akcji wyborczej chodzi o coś więcej, niż o władzę i o mandaty.

Chodzi o to, czy Polska pójdzie dalej szybko po drodze, którą kroczy od chwili wyzwolenia, czy posuwać się będzie nią, ale powoli w bólach i cierpieniach.

Jedno jest tylko pewne — że Polska cofnąć się z tej drogi nie może — bo innej przed sobą nie ma.

Dlaczego? Jakież to są sprawy najważniejsze, które tak właśnie tę jedyną drogę wytyczają? Po pierwsze — sprawa pokoju. Sprawa tym razem naprawdę życia i śmierci narodu. Po drugie — ziemie zachodnie. Ziemie Zachodnie — siła Polski, osłabienie Niemiec. Ziemie Zachodnie — jedyna szansa rozwoju gospodarczego. Bez nich Polska musiałaby prędzej, czy później, ale nieuchronnie udusić się w nędzy, słabości, w beznadziei młodzieży — dla której nie mogło by starczyć pracy, ani miejsca.

A jeżeli Ziemie Zachodnie — to po trzecie: **sojusz i współpraca ze Związkiem Radzieckim, z państwami słowiańskimi i z tymi wszystkimi, którzy nie chcą ginąć milionami w jakimś nowym 39, 40 czy 41 roku, dla których polskie Ziemie Zachodnie są gwarancją bezpieczeństwa i pokoju w Europie.** Po czwarte, odbudowa — sprawa ludzkiego życia mas pracujących. Po piąte, przebudowa społeczna ku Demokracji, ku Demokracji pełnej, Polskiej Demokracji, która ludowi pracującemu nie tylko daje kartkę wyborczą, ale oddaje prawdziwą władzę nad gospodarką — narodowi przemysł, chłopu ziemię — która sprawiedliwie podzieli dochód społeczny, przez spółdzielczość obroni przed spekulacją, przez upowszechnienie oświaty i kultury wychowa lepszego człowieka.

Kapitalizm byłby nie tylko niesprawiedliwy. **W Polsce kapitalizm byłby niemożliwy. Jeżeli kapitalizm nie może zagospodarować najbogatszych krajów — to jak mógłby odbudować Polskę z bezprzykładnych ruin?** Jak zapewnił by niezależność Polski od kapitalizmu światowego, który chce jak zawsze widzieć tu i gdzie indziej w krajach mniejszych i słabszych — kraj nędznych płac i tanich produktów rolnych?

Nie, Towarzysze, poza drogą tych prawd, nie ma przed Polską innej drogi. Wy, polscy socjaliści, rozumiecie to dobrze i rozumie to dobrze obóz demokratyczny, który postawił na tej drodze pierwsze doniosłe kroki i wskazał dalszy kierunek w Planie Odbudowy Gospodarczej. Wam, Towarzysze, nie trzeba tłómaczyć, ile zrobiliśmy razem, bo wiecie to nie tylko wy, ale nie mogą tego przemilczeć nawet nasi wrogowie. I nie trzeba wam tłómaczyć jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Znacie i niemieckie marzenia i wiecie dobrze, że położenie gospodarcze kraju jest ciężkie, rozumiecie, że jeszcze nie mogło być inne. Znacie tych, których głupota i zła wola utrudniają odbudowę i poprawę.

Jeszcze daleko do końca drogi. Jeszcze nie gotowy gmach demokratycznej, silnej Polski. Zaledwie położyliśmy fundamenty.

I teraz sprawa najważniejsza — kto ma budować dalej? Jako socjaliści, wiecie, że świadomy, zjednoczony ruch robotniczy i chłopski, może nawet sam wiele. Ale rzeczy naprawdę wielkich i trwałych może dokonać tylko wtedy, kiedy potrafi wykrzesać z całego narodu potężny, rozumy wysiłek twórczy. O taki wielki wysiłek narodu chodzi teraz przede wszystkim. Ogromna większość narodu musi rozumieć to, co my rozumiemy, musi z nami stanać do budowy. Każdy nowy człowiek w tym wysiłku z nami, to nowy prawdziwy obywatel — rozumny, odpowiedzialny, twórczy.

Akcja wyborcza będzie miała o tyle sens trwały — o ile przekona do takiego świadomego, odpowiedzialnego, twórczego wysiłku — cały lud pracujący, ogromną większość narodu polskiego. Tak nasza Partia rozumie cel akcji wyborczej, w której samo zwycięstwo wyborcze bloku Demokratycznego będzie tylko fragmentem. Żeby dopiąć takiego celu — nie wystarczy agitować — trzeba przekonywać — trzeba zdobywać ludzi na trwałe. Większość ludzi, których mamy zdobyć, po prostu nie rozumie nowej, nieuchronnej drogi Polski, nie rozumie w ogóle rzeczywistości. Bo nie łatwo pojąć od razu tak szybkie zmiany, umysłem kształconym przez tyle lat endecką, sanacyjną, wreszcie mimo woli, i niemiecką, propagandą. Nie łatwo pozbyć się starych urazów, nie łatwo myśleć spokojnie ludziom wytrąconym z równowagi ciężkimi doświadczeniami wojennymi.

Wśród Was, Towarzysze, są tacy, którzy jeszcze rok temu, a może i krócej, też nie rozumieli. A przecież dziś rozumieją, dziś są przekonani. Teraz trzeba przekonywać następnych.

PPS musi przekonać biernych, musi przekonać pozornych przeciwników. PPS — to znaczy przede wszystkim każdy z Was w swoim kole. Musicie tłómaczyć od początku, rzetelnie, uczciwie i szczerze. Zmuszać do myślenia — bo rozum jest na pewno po naszej stronie. Leczyć podrażnienie — bo podrażnienie jest częstym a zawsze złym doradcą Polaków. Tak macie przekonywać.

A kiedy będziecie przekonywać o nowych prawdach Polski, nie zapominajcie jednej z najważniejszych: o potrzebie jedności. Kto tej jednej prawdy nie rozumie — dowodzi, że nie rozumie wszystkich innych. Jeżeli jest jedna rzeczywistość i jedna droga Polski, to musi być jedna droga tych wszystkich, którzy tę rzeczywistość rozumieją. Nasza Partia długo tłómaczyła tę prawdę przywódcom PSL. Nie rozumieli. Nie widzą rzeczywistości. Jak wielu — myślą po staremu. Za dobrą monetę biorą chytre, obliczone na sianie zamętu komplementy mącicieli międzynarodowych. O kiaski rodzimej reakcji uważają za wyraz zaufania narodu. Co może zbudować takie stronnictwo, w którego górach, poza świadomymi reakcjonistami, jest ślepota polityczna? Nie może niczego prócz utrudniania wszystkiego. Osiedli na mieliźmie ze swym „veto", życie płynie dalej. Nasza Partia, partia realizmu, odpowiedzialności, partia twórcza poszła jedyną realną, odpowiedzialną, twórczą drogą jedności ludowej.

Bo blok demokratyczny nie jest kombinacją wyborczą stronnictw — jest blokiem wszystkich twórczych sił odbudowy. W jedności demokratycznej czynnikiem niezmiernej wagi jest jedność działania PPS i PPR partii robotniczych, a właściwie obu już robotniczo - chłopskich partii. Rozumiecie doskonale — trzeba żeby to zrozumieli wszyscy — że nie można budować nowej Polski bez PPS- tak jak nie można jej budować i bez PPR, bez współpracy tych partii.

My, jako Partia, nie rezygnujemy z naszego programu i nie rezygnuje ze swego ani PPR, ani żadne inne stronnictwo bloku. Ale wszyscy razem wiemy, że budować, że iść naprzód możemy tylko w jedności. I że tylko współtworząc, możemy według własnych dążeń wpływać na to, co tworzymy: na nową Polskę.

To jest droga nie tylko dla zblokowanych do wyborów stronnictw demokratycznych. To jest droga dla każdego człowieka w Polsce, który chce swoją cząstkę sił i swoją cząstkę ideałów, dążeń wnieść do budowy i kształtowania Polski.

O tych wszystkich prawdach, które sami rozumiecie, musicie przekonać teraz innych. Razem musimy przekonać naród. I w akcji wyborczej i po niej.

Wierzę — że przekonamy. W tej myśli Rada Naczelna PPS na swym ostatnim posiedzeniu w środę dnia 4 grudnia br. uchwaliła specjalny manifest wyborczy, który za chwilę będzie odczytany.

x x x

(W tym momencie speaker Polskiego Radia odczytał tekst znanego Manifestu).

Porty Gdynia i Gdańsk zostaną skomercializowane

powstaje przedstawicielstwo „Zjednoczone Porty"

GDAŃSK. Nasza Administracja Morska dąży od dłuższego już czasu do wyjaśnienia i unormowania stosunku na terenie naszych portów. Sprawa ta wiąże się z aktualnym i wielokrotnie ostatnio dyskutowanym zagadnieniem ich konkurencyjności oraz z wprowadzeniem właściwej polityki taryf i opłat za usługi portowe. Przeszkodą na drodze do właściwego rozwiązania tych zagadnień był brak instytucji, która objęła by całą administrację naszych portów dostosowania ich pracy do potrzeb zarówno krajowych jak i zagranicznych klientów.

Aby zadośćuczynić tym potrzebom Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego postanowiło skomercjalizować porty Dełty Wisły: Gdynię i Gdańsk. Z dniem 1 stycznia ma zostać powołane do życia przedsiębiorstwo pod nazwą „Zjednoczone Porty", które ujmie administracyjnie obydwa te porty. Nie zostało dotychczas zadecydowane, czy przedsiębiorstwo to będzie instytucją państwową, czy też spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z udziałem Państwa.

Dochody „Zjednoczonych Portów" płynąć będą: 1) z opłat portowych, pobieranych od statków zawijających do Gdyni i Gdańska i 2) z opłat pobieranych od instytucji usługowych działających na terenie obydwu portów. Na czele przedsiębiorstwa stać będzie Rada Nadzorcza, w skład której wejdą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i zainteresowanych sfer gospodarczych.

Ciałem opiniodawczym i doradczym „Zjednoczonych Portów" będzie Rada Portów, w skład których wejdą przedstawiciele Administracji i Władz Portowych, Związków Zawodowych, Izby Przemysłowo-Handlowej oraz szereg ekspertów i znawców różnych dziedzin pracy w portach. Obydwie te instytucje, tworząc organizacyjny trzon Zjednoczonych Portów — zbadają możliwości podniesienia konkurencyjności naszych portów i stosować będą w tym celu odpowiednią politykę opłat i taryf portowych. W zakres działalności Zjednoczonych Portów nie wejdą jednakże sprawy odbudowy oraz inwestycji portowych, które z natury rzeczy oparte być muszą na dotacjach państwowych.

Unarodowienie przemysłu prywatnego Jugosławii

42 gałęzie przedsiębiorstw podlega nowej ustawie

BELGRAD. Obie Izby jugosłowiańskiego Zgromadzenia Narodowego ratyfikowały uchwałę o unarodowieniu prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, wyliczając pokrywających 42 rodzaje przedsiębiorstw, mających znaczenie dla życia gospodarczego związkowego i republikańskiego.

Właściciele znacjonalizowanych przedsiębiorstw otrzymają odszkodowanie w wysokości, odpowiadającej wartości przedsiębiorstwa w dniu, w którym będzie przejęte przez państwo.

Prawo wejdzie w życie, gdy tylko Zgromadzenie Narodowe formalnie je przeprowadzi.

Właściciele przedsiębiorstw mogą apelować w ciągu 50 dni od uchwalenia ustawy.

Zgodnie z ustawą państwo jugosłowiańskie przejmuje na siebie zobowiązania przedsiębiorstw, z wyjątkiem zobowiązań, powstałych wskutek przeprowadzania transakcji handlowych w czasie wojny.

Tworzenie nowych prywatnych koncernów w działach, objętych ustawą, może być przedsięwzięte tylko za zgodą rządu.

Unarodowione gałęzie przemysłu obejmują: przemysł metalurgiczny, przemysł naftowy i jego odgałęzienia, gazy ziemne, górnictwo i przetwarzanie węgla, koleje, przemysł maszynowy i narzędziowy, przemysł samochodowy i budownictwo okrętowe, przemysł elektrotechniczny, elektrownie (siłownie elektryczne) i gazownie, ciężki przemysł chemiczny, przemysły: drzewny, graficzny, skórzany, włókienniczy, materiałów budowlanych, drukarnie i przemysł graficzny, rafinerie, młyny, cukrownie i gorzelnie.

Mamy perspektywy

na własną naftę

Ropa naftowa i jej pochodne są jednym poważnym ubytkiem surowcowym Polski na skutek przesunięcia granic.

Że dzięki tym granicom staliśmy się pierwszym państwem węglowym w Europie, że wzbogaciliśmy się o inne ważne surowce, nie ulega najmniejszej dla nikogo wątpliwości. Nie mniej — ropa i jej pochodne są niezastąpionym środkiem w pewnych gałęziach wytwórczości i w transporcie.

Gdybyśmy potrafili, a raczej gdybyśmy mieli „szczęście" znaleźć nowe źródła ropy na naszym obszarze, stalibyśmy się bogatsi o wielomiliardowe kwoty pieniędzy i do pewnego stopnia niezależni w tym tak podstawowym surowcu od zagranicy.

Amerykański Instytut Naftowy w ostatnich swoich publikacjach na temat układu geologicznego Europy i jej możliwości surowcowych zalicza Polskę obok Związku Radzieckiego i Węgier do państw o dużym prawdopodobieństwie posiadania poważnych zasobów ropy.

Podobne wyniki dały ostatnie dociekania polskich geologów. Ujawniają one, że nie zostały dotąd wykorzystane pod tym względem Karpaty i góry Świętokrzyskie. Jest prawdopodobieństwo istnienia ropy w obrębie Wału Kujawskiego. Rozpoczęcie wierceń na szeroką skalę jest sprawą pilną i w razie otrzymania choćby najmniejszych pozytywnych rezultatów jest imprezą opłacalną. Wał Kujawski posiada nadto pokłady soli, której masowe wydobycie w każdym razie pokryło by koszty włożone w akcję poszukiwań. Jako przykład rentowności takiego przedsięwzięcia posłużyć mogą Niemcy, Austria i Związek Radziecki, w których to krajach przed wojną poszukiwania nowych źródeł ropnych zostały uwieńczone dodatnim wynikiem. Przyniosło to tym państwom miliardowe sumy dochodu i uniezależniło je od zagranicznego importu.

Dzięki nowemu układowi politycznemu i gospodarczemu naszego kraju w prowadzeniu szerokiej akcji poszukiwań nie mogą nam stawać na przeszkodzie prywatni przemysłowcy, którzy ze względu na własne dochody zazwyczaj nie są zainteresowani w masowej i racjonalnej eksploatacji wszystkich źródeł ropnych. Podejmując wielką akcję poszukiwań geologicznych pamiętać jednak należy o jednym. Wyniki tych poszukiwań nie muszą być natychmiastowe i często trzeba czekać na nie kilka lub nawet kilkanaście lat.

Nowe wiercenia do których mniej więcej jednocześnie przystąpiono w Anglii, Holandii Belgii i Niemczech w latach 1934—35 nie dały wyników dodatnich do r. 1939 poza obszarem wschodniej Rosji. Ale wyniki osiągnięte przez Niemcy i Austrię tuż przed wojną pokryły z wysoką nadwyżką włożony przez te państwa kapitał.

Mamy dalekie i ambitne plany przemysłowe. Posiadamy naturalne warunki ku temu, by stać się poważną siłą gospodarczą w Europie. Nie powinnyśmy zbagatelizować tych nowych niewyzyskanych dotąd możliwości jakie otwiera przed nami nasza ziemia.

D. E.

Rachunek USA

wobec ZSRR

WASZYNGTON. „New York Herald" podaje, że rząd Stanów Zjednoczonych przesłał jakoby dla rządu Związku Radzieckiego notę w sprawie uregulowania rachunków „land and lease" ze Zw. Radzieckim. Całkowita suma rachunków wynosi 11.141 milionów dolarów.

Zamęt w Indochinach francuskich

PARYŻ. Ze źródeł stojących bardzo blisko francuskich sił zbrojnych w Indochinach, agencja „United Press" podaje, że wielkie ilości broni i amunicji są szmuglowane do Indochin.

Specjalna Komisja annamicka, rezydująca w Hong-Kongu, zakupuje dużą ilość broni i amunicji wyrobu angielskiego i amerykańskiego. Broń ta jest przewożona morzem do Bangkoku, a stamtąd szmuglowana przez granicę siamsko-indochińską do oddziałów annamickich, walczących z Francuzami.

O ile szmugiel ten potrwa dłużej, to za 6 miesięcy oddziały annamickie będą lepiej uzbrojone, niż 80.000 armia francuska znajdująca się obecnie w Indochinach.

HONG-KONG. Francuzi i Annamici walczą z sobą wzajemnie i mordują oraz plądrują domy i sklepy Chińczyków.

Chińskie gazety donoszą, że podróżni, przybyli okrętem „Masset" z Haifongu opowiadają, że 2.000 cywilnych Chińczyków zostało zabitych i 3.000 pozostało bez dachu nad głową podczas ostrzeliwania chińskiej dzielnicy, w której schronili się Annamici.

Prasa chińska donosi, że chińska izba handlowa w Haifongu oskarża tak Francuzów jak i Annamitów o rabowanie chińskich sklepów i prywatnej własności Chińczyków. Wielu Chińczyków chce pracać do Chin jak najprędzej.

Rząd chiński złożył protest w tej sprawie u Francuzów i Annamitów.

Anglicy budują bazy wojskowe w Egipcie

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Kairu, o budowie nowych angielskich obozów wojskowych w Egipcie w Faidzie, między Izmalią i Suezem. Angielskie władze wojskowe zakupiły odpowiednie tereny oraz olbrzymią ilość żelaza, drzewa budulcowego i cementu.

W nowej „strefie okupacji" — jak nazywa ten teren gazeta egipska „All-Mussawar" — zbudowano domy, wille, łaźnie, kina i tereny do golfu.

Jak donosi agencja Tass z Kairu, partia wafdystów zamierzała zorganizować wiec protestacyjny w mieście Tantu przeciwko projektowi układu anglo-egipskiego. Wiec został zakazany. Partia wafdystów opublikowała protest przeciwko zakazowi, oceniając nowy układ angielsko-egipski jako protektorat Anglii nad Egiptem.

Niemcy między sobą

Jak wiadomo, istnieje w siedzibie każdego Sądu Apelacyjnego Okręgowa Komisja dla Badania Zbrodni Niemieckich, która zajmuje się zbieraniem i segregowaniem materiałów, na podstawie których sądy przeprowadzają procesy przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym. Komisja taka, istniejąca - również we Wrocławiu, dysponuje szczególnie bogatym materiałem dzięki temu, że po ewakuacji Krakowa w 1944 r. wydział sprawiedliwości przy Generalnym Gubernatorstwie przeniósł się do Zgorzelic i Bierutowic a po wycofaniu się Niemców z Dolnego Śląska, akty pozostały w Zgorzelicach. Z materiałów tych tutejsza Komisja przesyła innym komisjom te akty, z których na podstawie badania wynika, że zbrodnie popełnione zostały w miejscowości należącej do okręgu odnośnej komisji.

Pewna część aktów jednak dotyczy spraw administracji sądowej G. G., jak aktów personalnych, kasowości itp. oraz procesów prowadzonych przez Sądy G. G. p-ko Niemcom. Z tych ostatnich ciekawsze są procesy prowadzone p-ko urzędnikom G. G., bo rzucają światło na dobór ludzi, którymi pan Franck rządził w G. G. Szereg aktów wykazuje, że wyższym urzędnikom, a nawet sędziom niemieckim, wytaczano postępowanie bądź to ze względów dyscyplinarnych, bądź też z powodu czynów karnych.

Byłych mieszkańców Dystryktu Warszawskiego zainteresuje, że kierownik tamt. oddziału wyżywienia i rolnictwa Dr Kreker, któremu podlegała aprowizacja ludności polskiej, oraz cały personel tego oddziału stali pod zarzutem, „że pobierali poza normą środki żywności w takich ilościach i tak regularnie, że nie można tego postępowania nazwać przydziałem dodatkowym. Do tego dochodził przydział większych ilości cukru dla administracji nieruchomości ziemskich, która cukier ten zamieniała na czarnym rynku na inne towary."

W toku procesu jeden ze współobwinionych Hermann Britzke, administrator jednego z majątków podwarszawskich zeznał:

„W lecie roku bieżącego szef sztabu (Hitlera) miał z okazji wizyty swej w dystrykcie warszawskim przybyć również na przyjęcie popołudniowe do Komorowa. Dr Kreker dał mi polecenie, by do stołu podano tylko kawę zbożową, chleb, marmoladę i masło. Skoro szef sztabu Lutze nie przybył, zarządził Dr Kreker, aby powyższe dania ze stołu sprzątnięto i zamiast tego podano kiełbasę i szynkę. Ogółem skonsumowano 10 półmisków wędlin. Prócz tego musiałem na polecenie Dra Krekera wysłać natychmiast samochód mój do Ożarowa, oddalonego o 30 km, aby przywieść 30 butelek piwa. Przy wydaniu tego polecenia dr Kreker powiedział do mnie; „ostatecznie oczekiwaliśmy czegoś innego". Kawa zbożowa została wylana na ziemię, a zamiast tego musiano zaparzyć prawdziwą kawę. Za to otrzymałem później od dra Krekera 1 kg kawy prawdziwej i 1 kg czekolady jako odszkodowanie."

„Rewizory spowodowali aresztowanie bardzo dobrego administr. majątku Radziejowice oraz tegoż inspektora. Po 4-ch miesiącach zwolniono ich, ponieważ nie można było im niczego udowodnić. Jak później stwierdziłem, chodziło rewizorom tylko o to, aby wejść w posiadanie pierwszorzędnej zastawy stołowej na 24 osób, należącej do pewnej hrabiny. Kazali zastawę przewieźć do Warszawy i tam rozdzielono ją między personel. Do samochodu mego załadowano również wędzoną szynkę i kiełbasy do smażenia. Podczas rewizji panowie sowicie posilali się alkoholem i strzelali na podwórzu z pistoletów."

„Co do zastępcy kierownika oddziału wyżywienia i rolnictwa Meyera, małżonkowie Fischer opowiadali wczoraj w obecności mojej żony, że Meyer robił w 1941 r. „kanty" w gettcie warszawskim. Celem zakupywania przedmiotów wartościowych często udawał się do getta. Oni, małżonkowie Fischer, sami widzieli jak dzieci Meyera bawiły się złotymi zegarkami. Pani Meyerowa oświadczyła, że zegarki te „szabrowali". Meyer zatrzymywał się zwłaszcza w niedzielę w gettcie."

W końcu postępowanie zostało umorzone z polecenia „wyższej władzy" z uzasadnieniem, że „w owym czasie gospodarka wyżywienia nie była uregulowaną w sposób jasny."

M. S.

Zagadnienie

populacyjne we Francji

We Francji przeprowadzono ankietę w sprawie pożądanej ilości dzieci w małżeństwie. Wynik ankiety wykazał, że 32% osób, które brały udział w ankiecie, uważa 3 dzieci za najwłaściwszą ilość. 30% osób wypowiedziało się za 2 dzieci. 5% w ogóle nie pragnie dzieci. Tylko 1% pragnie mieć więcej niż 6 dzieci.

80-letnia staruszka „niebezpieczna" dla Państwa!

89-letnia emerytka Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej po zniszczeniu Warszawy zmuszona była osiąść we Wrocławiu u jakichś dalekich krewnych. Warunki ciężkie, krewni coraz niechętniejszym okiem patrzą na przybłąkaną babcię. Trzeba pomyśleć o pomocy materialnej.

Więc babcia zamyka oczy, naciąga swoją salopkę i rzuca się w wir starań o emeryturę.

Dostawała w Warszawie, wypłacali nawet Niemcy w czasie okupacji. Czemuż nie mieli by wypłacać we Wrocławiu?

Tymczasem...

Tymczasem okazało się, że to wcale nie jest taką prostą rzeczą otrzymać dla 89-letniej osobie należną emeryturę.

Przeciwnie — okazało się, że jest to wielką łaską i dobrodziejstwem ze strony DOKP.

A więc przede wszystkim żądania przenajróżniejszych dowodów. Bo dowód pobierania emerytury do tej pory naturalnie nie wystarcza.

Trzeba od nowa przedstawiać metryki chrztu, ślubu, zgonu (pewnie męża), zaświadczenie wymeldowania, zameldowania, poświadczenie, oświadczenie, dowód obywatelstwa, no i wreszcie — poświadczenie lojalności!

Wszystko dla tej jednej nędznej emeryturki!

No tak — ale przecież nigdy nie wiadomo, gdzie wróg czuwa. Babcia mogła by się okazać czynnym członkiem bandy NZS, albo jeszcze gorszą, niebezpieczną zamachowczynią.

W każdym razie jeśli nią nie była do tej pory — to teraz na pewno zostanie i powystrzela z armaty wszystkich biurokrotów, w ten sposób załatwiających najbardziej życiowe i jasne sprawy!

Przy okazji jeszcze mała refleksja na temat tych tak modnych teraz poświadczeń lojalności.

Są to bezsprzecznie w niektórych wypadkach dokumenty niezbędne. Ale właśnie dlatego nie mogą być wymagane przy każdej błahej sprawie, bo siłą rzeczy schodzą do roli nieistotnej biurokracji.

Kto i jak może wydać osobie tydzień temu przybyłej do Wrocławia świadectwo lojalności? I jaką wobec tego będzie miało powagę to świadectwo? Czy nie przypomina ono „świadectwa moralności", wydawanego przez austriackie c. k. urzędy. **B.**

Tajemnica napadów na banki dolnośląskie wyjaśniona

Najgroźniejsza banda na Dolnym Śląsku zlikwidowana na zawsze

Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Wałbrzychu rozpatrzył w trybie doraźnym w dniu 5 i 6 bm. sprawę Gromadzkiego Zbigniewa ur. 1926 r. herszta groźnej bandy rabunkowej, oraz jego towarzyszy, Dyla Józefa, Kotnowskiego Jana, Mordali Zbigniewa, Kaczmarka Jana, Będkowskiego Henryka, Stańczyka-Pawłowskiego Kazimierza, Kapy Remigiusza i Kasperczyka Jerzego.

Wszystkich oskarżonych obciążał **zarzut uczestnictwa w napadach rabunkowych,** dokonywanych w zadziwiająco krótkich odstępach czasu na instytucje państwowe i społeczne. Według danych **Skarb Państwa poniósł milionowe straty,** z tytułu tych napadów.

Śledztwo podczas którego oskarżeni przyznali się do winy wykazało, że banda działała zespołowo, w wzajemnym porozumieniu i przy użyciu broni palnej.

Pierwszego napadu zaaranżowanego przez trzech bandytów Gromadzkiego, Dyla i Kotnowskiego dokonano **na sklep spożywczy „Społem" w Lubaniu.** Łup bandy wyniósł **około 1 miliona złotych,** które grożąc bronią odebrali z kasy sklepowej. Po dokonaniu napadu banda wyjechała z terenu Lubania przenosząc się na jakiś czas do Wrocławia. Tu, po wyczerpaniu gotówki bandyci, znani bowiem byli z rozrzutności w wszystkich lokalach, przygotowano plan drugiego napadu tym razem na **Bank Gospodarstwa Krajowego w Jeleniej Górze.** Do wykonania tego planu potrzeba było jednak większej „obstawy" dlatego też banda wystąpiła w zwiększonym składzie. Zwerbowano mianowicie nowych członków Kaczmarczyka Jana i Mordalę Zbigniewa.

Napadu dokonano w dzień pomiędzy godziną 12—13 w południe, przy czym do pomieszczeń kasowych wkroczyli uzbrojeni Gromadzki i Kotnowski, trzej inni bandyci pozostali na zewnątrz budynku dla zabezpieczenia napadających. W rezultacie w ręce bandytów wpadła kwota **2,5 miliona złotych.**

I znów jak w poprzednim wypadku po napadzie udało się bandytom zbiec do Wrocławia. W mieszkaniu Gromadzkiego nastąpił sprawiedliwy podział łupu przy czym **na każdego wypadło po 500 tysięcy złotych.**

W ten sposób „zarobione" pieniądze umożliwiły członkom bandy prowadzenie w dalszym ciągu beztroskiego życia, obawiając się jednak pościgu rozjechali się Kaczmarek i Kotnowski do Piotrkowa, Gromadzki na Pomorze, we Wrocławiu zaś pozostał tylko Dyl i Mordalo, widując się dla pewności bardzo rzadko.

W tym samym czasie Mordal nawiązał kontakt z członkiem nielegalnej organizacji NSZ., Stańczykiem znanym mu z czasów działalności konspiracyjnej. Stańczyk zaproponował mu współpracę i kontakt z organizacją. Mordala wyraził swą zgodę i wyjechał z Wrocławia do Piotrkowa w celu porozumienia się z pozostałymi towarzyszami.

Już wtedy Stańczyk proponował Mordali dokonanie **napadu na Bank Narodowy w Wałbrzychu.**

Zapewniona lwia część łupu zachęciły bandę do ponownego wystąpienia. Aby osiągnąć ostateczne porozumienie Gromadzki w asyście Mordali i nowego towarzysza Będkowskiego wyjeżdża do Piotrkowa gdzie następuje spotkanie Gromadzki—Stańczyk. Na spotkaniu tym ustalono plan napadu na Bank Narodowy w Wałbrzychu.

Na wyznaczone miejsce przybyła banda uzbrojona **w kilka pistoletów oraz z większą ilością amunicji.** Całością kierował z polecenia Stańczyka Gromadzki.

Napadu dokonano w dniu 6. 11. br. ok. godziny 16-ej po południu. Gromadzki, Dyl, Kotnowski i Mordal wkroczyli do środka a Kaczmarek i Będkowski pozostali przed budynkiem dla zabezpieczenia napadu. **Po rozbrojeniu wartownika** zabrano mu automat i wprowadzono go do ogólnej sali, gdzie Gromadzki z towarzyszami skupili wszystkich sterroryzowanych urzędników.

W między czasie zaalarmowane **posterunki M. O. i U. B. otoczyły miejsce napadu blokując bandytów.** W wyniku obławy Mordala chcąc się ratować ucieczką z prywatnego mieszkania został ranny w nogę i rękę, pozostali bandyci złożyli broń oddając się dobrowolnie w ręcę władzy.

Stojący na obstawie Kaczmarek i Będkowski **zdołali wprawdzie zbiec** i jeszcze tego samego dnia wyjechać do Wrocławia, gdzie jednak **aresztowano ich** po jakimś czasie. Oni to właśnie zawiadomili Stańczyka, który w napadzie udziału nie brał o niepowodzeniu wyprawy. Stańczyk wyjechał do Piotrkowa gdzie zmobilizował Kasperczyka Jerzego i Kapę Remigiusza polecając im **dokonanie napadu na sklep monopolu spirytusowego.** Dla wykonania tego zadania wręczył im pistolet typu „Parabellum" i drugi kal. 7,65.

Kapa i Kasperczak rozmyślili się napadu nie wykonali, natomiast aresztowano ich w chwili kiedy przyszli do mieszkania Stańczyka oddać broń. Tam też aresztowano i Stańczyka—Pawłowskiego.

Oskarżeni do winy się przyznali powołując się jednak na swój młody wiek prosili Sąd o najłagodniejszy wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał Gromadzkiego, Dyla, Kotnowskieg, Mordalę, Kaczmarczyka, Będkowskiego i Stańczyka-Pawłowskiego na karę śmierci, Kapę i Kasperczaka na 10 lat więzienia każdego z nich.

Z Łodzi do Dzierżoniowa

centrum polskiego przemysłu radiotechnicznego

Zjednoczenie Przemysłu Radiotechnicznego, które dotychczas mieściło się w Łodzi, przenosi się obecnie na Dolny Śląsk do Dzierżoniowa. W ten sposób Dzierżoniów staje się zarówno głównym ośrodkiem produkcyjnym, jak i dyspozycyjnym polskiego przemysłu radiotechnicznego.

W Dzierżoniowie znajdują się dwie fabryki radiotechniczne: jedna odbiorników, druga — lamp radiowych. Fabryka odbiorników dotychczas pracowała nad przeróbką niemieckich odbiorników radiowych, obecnie zaś nastawiona jest na produkcję czterech tysięcy odbiorników dwuobwodowych z części poremanentowych.

W wyniku pertraktacji ze szwedzkimi firmami handlowymi radiotechnicznymi od kwietnia 1947 r. fabryka przystąpi do montażu ok. 25 tys. odbiorników z części nabytych w Szwecji. Równocześnie uruchomiona zostanie w kraju produkcja wszystkich części i podzespołów do odbiorników radiowych, dzięki czemu już w końcu 1947 r. rozpocząć będzie można produkcję radioodbiorników całkowicie wykonanych w kraju.

W drugiej, znajdującej się w Dzierżoniowie wytwórni wyrabiającej lampy radiowe produkuje się lampy prostownicze — chwilowo w ilości tylko 600 sztuk miesięcznie. Ponadto od stycznia 1947 r uruchomiona zostanie produkcja lamp głośnikowych, także w ilości 600 sztuk miesięcznie. W 1947 r. nastąpi dalsza odbudowa fabryki — możliwa dzięki zakupieniu całkowitego urządzenia. Odbudowa Zakładu pozwoli na masową produkcję seryjną.

Poza ośrodkami produkcyjnymi znajduje się również w Dzierżoniowie ważna placówka naukowo-badawcza radiotechniczna w postaci uruchomionego obecnie laboratorium konstrukcyjnego oraz ośrodek kształcenia zawodowego, gimnazjum radiotechniczne i kursy przysposobienia przemysłowego.

Przeniesienie Zjednoczenia Przemysłu Radiotechnicznego związte ponadto ściślej ośrodek dyspozycyjny z głównymi podległymi mu ośrodkami wytwórczymi. Na Ziemiach Odzyskanych znajdują się bowiem dwa zakłady radiotechniczne w Bielawie i Dusznikach. Z ogólnej liczby 8 wytwórni radiotechnicznych, 4 znajdują się na Ziemiach Odzyskanych.

Zapezpieczanie dzieł sztuki

Specjalna Komisja Ministerstwa Kultury i Sztuki dla spraw rewindykacji i zwózki zabytków, przy współudziale Woj. Wydz. Kultury i Sztuki prowadzi na Dolnym Śląsku zakrojoną na szeroką skalę akcję zabezpieczenia dzieł sztuki i zabytków. W 13 składnicach terenowych gromadzi się eksponaty, po czym przewozi się je i deponuje w składnicy wojewódzkiej we Wrocławiu. Tutaj następuje klasyfikacja i inwentaryzacja.

Dotychczas zwieziono do Wrocławia około 4 tys. przedmiotów o wielkiej wartości. Między zabezpieczonymi dziełami znajdują się m. in. sztychy starej szkoły angielskiej i francuskiej, rzeźby i obrazy gotyckie oraz cenne meble zabytkowe i okazy starej ceramiki.

Rada Zakładowa wykryła nadużycia

KAMIENIOGÓRA. Komisja Specjalna do **Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym aresztowała w Kamieniogórze dyrektora państwowej tkalni lnu „Mewa" Anatola Jampolskiego, który ukrył 3.000 kg. towarów, pochodzących z produkcji fabrycznej, a następnie rozsprzedał towar ten partiami, przywłaszczając sobie pieniądze.**

Wraz z nieuczciwym dyrektorem aresztowany został Henryk Ips, urzędnik spółdzielni „Plonier" w Wałbrzychu, który zakupił od Jampolskiego większą ilość kradzionego towaru bez rachunku, zaś w firmie swej wystawił rachunek o ponad 193.000 zł. wyższy od rzeczywistych kosztów zakupu. Obaj szkodnicy staną wkrótce przed sądem doraźnym.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż nadużycia popełnione przez dyrektora Jampolskiego odkryła Rada Zakładowa tkalni „Mewa".

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok

Polska Poczta umożliwia nam za skromną opłatą 1 zł. przesłanie kartek widokowych, drukowanych biletów wizytowych i kartek świątecznych z życzeniami, pozdrowieniami, podziękowaniami itp., wyrażonymi najwyżej w 5 słowach (nie wliczając słów: podpisu i daty).

Korzystajmy w jak najszerszej mierze z tego udogodnienia! Zaopatrzmy się w porę w odpowiednią ilość znaczków pocztowych i złotowych, nie odkładając tej czynności na „ostatnią minutę" Adresujmy wszelkie przesyłki poczt. — dokładnie i wysyłajmy je tak, by na dzień wigilii dotarły do rąk adresatów.

Przy przesyłkach do Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic, Bydgoszczy, Łodzi i Wrocławia obok nazwy miejscowości podawajmy wreszcie albo nazwę dzielnicy, w której adresat mieszka — albo numer oddawczego urzędu pocztowego (urzędu doręczającego przesyłki).

We Wrocławiu następujące urzędy doręczają przesyłki pocztowe: Wrocław 1 — w śródmieściu i w dzielnicach przyległych, w których na razie nie mogły być uruchomione placówki pocztowe, Wrocław 7 (Leśnica), Wrocław 8 (Karłowice), Wrocław 9 (Sepolno), Wrocław 10 (Psie Pole), Wrocław 11 (Różanka), Wrocław 12 (Biskupin) i Wrocław 13 (Osobowice).

„Pamiętajmy o tym, że dokładny adres przyśpiesza doręczenie przesyłek pocztowych".

Dmucham na węgle

Uwagi do artykułu „O krowach" inż. Gnoińskiego w „Przekroju"

Trudno przemilczeć uwagę o naszych górnolotnych zainteresowaniach rewolucją w Boliwii, czy bombą atomową z zaniedbaniem własnego podwórka. Uwaga ta wyrwana jest z tysiąca serc polskich, myślących szczerze o odbudowie kraju.

Opanowała nas dziwna dalekowzroczność, przykryła brud i nędzę, jaka dokola nas szerzy się w zastraszający sposób. Chłopi w znacznym procencie, zwłaszcza ci na Ziemiach Odzyskanych, w powiatach niezniszczonych, patrzą na Amerykę, Anglię i Afrykę i Bóg wie na co, a nie widzą chwastu we własnych kartoflach czy burakach. Nie widzą, że wóz, który za dzień czy dwa będzie potrzebny, stoi od czasu objęcia przez nich gospodarstwa dosłownie po osie w błocie. Narzędzia rolnicze poniewierają się do dziś po polach, jakby nigdy nie miały być przydatne. Kuchnia, w której odbywają się gawędy o brudzie w kołchozach, nie była zamiatana od roku, a kto by myślał o bieleniu?

I dziwna rzecz, na chłopskich zebraniach domorośli politycy mają też bardzo wysokie aspiracje poprawiania nawet własnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ale rzadko, a właściwie nigdy, nie rozejrzą się już wkoło siebie i nie powiedzą takiej mniej więcej prawdy: „Mniej gadania obywatele, mniej patrzenia na Amerykę czy Rosję, popatrzmy i pokażmy swoje podwórko, stajnię, chałupę, jeśli przy tym uczujemy dumę z własnej pracy, jeśli się nie powstydzimy, to jesteśmy w porządku, mamy prawo do krytyki i poprawiania nawet ministerstwa.

Obserwowałem pewnego mocnego w słowach sołtysa, który zajął duże, a przez wojnę zaniedbane gospodarstwo ze swoim szwagrem. Minął rok, w jego podwórku nic się nie zmieniło. Doprawdy sam wygląd zmuszał do krzyku: „Brudasy, niechluje, śmierdzące kołtuny, wstyd i hańba".

Dmucham na węglekl, rzucone przez ob. Gnoińskiego, może się rozżarzą i obudzą z letargu część społeczeństwa na Dolnym Śląsku, która co dzień poprawia Afrykę czy Azję, a nie widzi, że dziura w dachu wymaga najwyżej metra papy czy kawałka deski, a nie będzie się do chałupy lało, nie będzie się walił sufit, nie będzie w stodole gniło zboże. Wyjęcie niepotrzebnego gwoździka ze ściany w stajni nie spowoduje darcia ubrania, ani skaleczenia konia, zakopanie dołu nie spowoduje upadku bydlęcia itp.

Zdarzyło się pewnego dnia, że zdechła krowa, bo wpadła na podwórku do dołu, zdechła przepiękna klacz, bo kilka dni temu skaleczyła nos o gwóźdź w stajni, — lekarz stwierdził gangrenę — a chłop, ruszając wąsami, powiedział „nieszczęście" i poszedł do sąsiada, akurat mówiono o... biedzie i brudzie w gospodarstwach kanadyjskich. „O wy, kanadyjskie brudasy! Zobaczcie, ile u was pada inwentarza żywego w dzisiejszym czasie z powodu braku dozoru."

Tak, ale to są wypadki w powiatach, gdzie inwentarza żywego jest dość dużo. W tych powiatach, gdzie go nie ma, to się chyba nie zdarzy.

Najlepiej dowodzi tego podsłuchana w wagonie rozmowa chłopa z krową, którą ją otrzymał i wiózł do swego gospodarstwa. Chłop mówi długo, przeciągle, a tak rzewnie, tak pieszczotliwie, z takim utęsknieniem, tyle w tej rozmowie duszy, tyle serca, że Jezus Maria, pomyłka, to nie krowa słucha, ale jego oberwanych, zgłodniałych pięcioro dzieci, jego żona, co blada ledwie nogami włóczy, jego nędza i poniewierka, jego jeszcze niezapomniany sen o szczęściu, kiedy miał w oborze tysuię, tak do tej obecnie podobną, w stajni kasztankę, która już chyba nigdy nie wrócł, w podwórzu tyle gęsi, kur...

A teraz?

W stajni pustką wieje, myszy, szczury... Chłód mrowiem przechodzi po kościach, zastyga krew w chłopskim sercu. Jeśli ono nie pęka, to chyba dlatego, że złodowaciało, skamieniało z przerażenia na myśl, co stanie się z jego garstką maleńkich dzieci, bo jego życia już nie na długo.

A tymczasem w powiatach nie zniszczonych osadnik z Warszawy czy Krakowa musi jeździć biedaczysko od komisarza do starosty, od starosty do wojewody, do generała, do gminy w końcu, bo dzieje mu się krzywda. Chcą mu zabrać jedną krowę i dać do powiatu zniszczonego. Zostanie mu tylko dziesięć. Tylko dziesięć krów i pięć koni! Znalazł w końcu jakąś drogę i.., uratował i rozprawia dalej o biedzie w Kanadzie, myśl jego do powiatu żniszczonego u nas nie zbłądzi. Nie trafia. On decyduje o losach państw.

I mało jest ludzi, którzy by wyjaśnili konieczność przerzutów inwentarza żywego poniemieckiego z powiatów bogatych, do powiatów zniszczonych.

Chowanie nadwyżek, marnowanie, szukanie krętych dróg do zatrzymania, to już nie sabotaż, nie przestępstwo, a narodowe samozniszczenie. **St. Grużewski**

z życia Polskiej Partii Socjalistycznej — Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Miesiąc werbunkowy MK PPS

we Wrocławiu

Miesiąc werbunkowy stał we Wrocławiu pod znakiem uaktywnionej pracy. Mimo Walnego Zebrania członkowskiego i zmiany Zarządu zdołaliśmy zachować ciągłość pracy organizacyjnej, dzięki czemu w m-cu powstało cały szereg nowych Kół i Komitetów PPS.

I tak powstały nowe Koła w f-ce Emalii, f-ce Izolacji Wrocław-Żarniki, Woj. Urz. Inf. i Prop., Gazowni Miejskiej, Państw. f-ce Marynat, w RTPD i w wielu innych fabrykach i instytucjach.

Nie było dnia, żeby prelegenci MK PPS nie brali udziału w dwóch przynajmniej zebraniach kół i masówkach, wygłaszając referaty i wyjaśniając kwestie organizacyjne.

Równocześnie wiele kół rozpoczęło pracę nad werbunkiem nowych członków spośród szerokiego grona sympatyków otaczających naszą Partie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje rozpost kół w MZK, w kołach PKP, w f-ce „Archimedes" w Pfw i f-ce Wodomierzy.

Znacznie wzrosła liczba PPS-aków na Milicji, nowe koło powstało wśród członków Straży Więziennej i w Straży Przemysłowej.

Koło prelegentów opracowało 12 tematów referatów, które w odpowiedniej ilości konspektów odbite zostaną dla użytku prelegentów.

Ogółem w m-cu listopadzie przybyło do MK PPS we Wrocławiu ponad 1000 nowych członków, którzy otrzymali 907 legitymacji tymczasowych do dnia 1. XII. 1946.

W sobotę, dnia 30 listopada w MK PPS odbyła się odprawa Zarządów Kół m. Wrocławia, na której szeroko omówione zostały podstawowe kwestie pracy administracyjnej i polityczno-propagandowej. Kol. Specjalna uwaga poświęcona została usterkom i kwestii składek członkowskich. Referent przem.-zawodowy MK referował całokształt spraw, związanych z ewidencją przemysłową Kół. Postanowiono następną odprawę miesięczną odbyć w dzielnicy Kożuchów. Rozpracowany został okólnik, omawiający podstawowe kwestie pracy organizacyjnej Kół.

W m-cu grudniu praca partyjna niewątpliwie posunie się wydatnie naprzód, głównie dzięki rozbudowaniu aparatu MK przez powołanie ref. przemysłowo-zawodowego i kadrowo-organizacyjnego.

Uwaga, Koła PPS miasta Wrocławia

W przeciągu najbliższego tygodnia należy delegować tow. tow. z Zarządów Kół w celu odebrania i wypełnienia okólników organizacyjnych, oraz wypełnienia kartotek przemysłowo-ekonomicznych.

Zjazd aktywu PPS i PPR w Legnicy

Z inicjatywy obydwu bratnich Partii w dzień 1 bm. w dużej sali kino-teatru „Polonia" w Legnicy odbył się wspólny zjazd aktywy PPR i PPS.

Zjazd zagaił tow. Lambrecht, przewodniczący PK PPS, który powołał do prezydium I-go sekretarza WK PPS tow. Siemka, II-go sekretarza PPR tow. Matwina, (którzy przyjechali specjalnie z Wrocławia), Egzekutywę PPR, Prezydium PPS, Zarządy SL i SD oraz przedstawiciele Pow. Rady Związków Zawodowych.

Na wstępie przedstawiciel SL, ob. mgr Rostowski i SD ob. Podoba powitali pierwszy od chwili podpisania umowy Zjazd aktywu bratnich partii robotniczych na terenie Legnicy, co niewątpliwie przyczyni się do klęski wszelkiego rodzaju reakcjonerii polskiej

Jako pierwszemu oddano głos tow. Siemkowi, który omówił całokształt spraw aktualnych w związku ze zbliżającymi się wyborami i udzielił zebranym dokładnych wytycznych odnośnie ciążącego na aktywistach obowiązku.

Z kolei zabrał głos tow. Matwin, który omówił szczegółowo znaczenie i doniosłość podpisanej między PPS i PPR umowy o współpracy.

Następnie głos zabrał tow. Warcholak, I sekretarz MK PPR omówił szereg spraw na temat obowiązkowości i dyscypliny partyjnej w obliczu zbliżającej się akcji wyborczej.

Wspólny aktyw zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki", po czym wszyscy w podniosłym nastroju opuścili sale, udając się do domu w przekonaniu o słuszności linii zapoczątkowanej przez CKW i KC obydwóch partii i ostatnim posunięciem w dziele koncentracji wszystkich sił dla dobra ludu pracy.

(Stw.)

Bielawa

Poczynając od 13 listopada 1946 r. miejscowy Komitet PPS w Bielawie uruchomił na własnym terenie poważny kurs społeczno-polityczny. Kurs ten cieszy się dużym uznaniem wśród słuchaczy i prawdopodobnie zostanie wznowiony dla tych, którzy w obecnym czasie nie mogą z niego korzystać. Obejmuje on cykl wykładów poczynając od zagadnień politycznych a kończąc poprzez zagadnienia socjalno-społeczne na podstawowych zagadnieniach z dziedziny prawa konstytucyjnego. Wykłady odbywają się 3 razy tygodniowo po dwie godziny dziennie.

Miejscowy Komitet PPS ma nadzieję, że w ten sposób wychowany i uświadomiony aktyw da w przyszłości trwałe podwaliny rozwoju na tym terenie Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wyniki kursu już dają efekty w posłaci akcji werbunkowej, która przyniosła w rezultacie w okresie bieżącego miesiąca propagandy ponad 600 członków. Nowo powołana do życia Sekcja Kobiet PPS rozwija pomyślnie swoją działność i obiecuje w najbliższym czasie poprzez akcję propagandową powiększyć swoje szeregi przynajmniej do 1000 członkiń.

Nie ustaje również w pracy OM TUR, który rozwija swoją działalność z poważnymi sukcesami w postaci coraz liczniejszego grona młodzieży skupionej wokół miejskiego Koła Turowców.

100 parowozów naprawiono
w Warsztatach Głównych PKP we Wrocławiu

Dnia 29 listopada br. obchodziły Warsztaty swoje wewnętrzne święto pracy, z okazji naprawionego 100-nego parowozu. Jest to poważny dorobek Warsztatów w uruchomieniu ogólnego przemysłu na Ziemiach Zachodnich a w szczególności w usprawnieniu polskiego transportu kolejowego.

Historia powstania Warsztatów jest jedną z klasycznych przykładów pionierskiej pracy na Dolnym Śląsku.

Warsztaty uruchomione w sierpniu 1945 r. przez pierwszych kilku delegowanych przez Dyrekcję pracowników, a mianowicie: technika Godulę, kierownika Cieślika, kierownika Grossa, przodownika Błażewskiego i spawaczy: Pecherskiego i Wierzbickiego z obecnym naczelnikiem Warsztatów inż. Feliksem Krawczyńskim na czele.

Stan Warsztatów jaki zastali pracownicy był opłakany, gdyż zniszczenie budynków dochodziło do 75%. Powodem tak ciężkiego zniszczenia było to, że w czasie wojny urządzili Niemcy w tych warsztatach wytwórnie czołgów. Aby nie oddać kosztownych urządzeń wytwórni, już w czasie oblężenia Wrocławia wojskowe władze niemieckie spaliły hale wraz z urządzeniami. Na tych gruzach hitlerowskiej wytwórni pancernych wozów, niosących zagładę na Wschód, rozpoczęli budować swój warsztat pracy pierwsi delegowani pracownicy.

W pierwszym etapie rozwoju warsztatów, podzielono pracowników na dwie grupy: jedna z nich pracowała łopatą, usuwając gruz, druga zaś, z obszernego terenu kolejowego ściągała najrozmaitszy sprzęt: jak zniszczone obrabiarki, narzędzia i materiał —słowem to, co mogło się przydać warsztatom.

W ten sposób rozwiązano sprawę niezbędnego do napraw parowozów wyposażenia warsztatów.

Kiedy warsztaty były już jako tako wyposażone i uporządkowane, w miesiącu sierpniu ubiegłego roku, przyjęto pierwszy parowóz do naprawy.

Od tego czasu zaczęła się na zewnątrz normalnie wyglądająca praca warsztatów. Parowozy wychodziły z naprawy, — ale Zarząd Warsztatów z pracownikami przeżywał ciężkie czasy w swej organizacji pracy, gdyż większość, co Warsztaty dziś posiadają, tworzono z niczego.

Wiosną br. rozpoczęto budowę budynków. W miarę wykańczania hal, tworzono działy warsztatów, ustawiając w nich obrabiarki i urządzenia, według wymogów naukowej organizacji pracy.

Do końca tego rocznego sezonu budowlanego odbudowano 40% budynków i w nich umieszczono ważniejsze działy warsztatów. W tym roku odbudowano ogółem 65% budynków.

Pozostałe 35% odbudowy odłożono na rok 1947.

Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczyna swoją działalność

Założona przed niedawnym czasem Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczęła już swoją działalność. W dniu wczorajszym ukonstytuowała się ostatecznie Rada Nadzorcza, której przewodniczącym został wojewoda wrocławski tow. Piaskowski, jego zastępcą: przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu tow. Paszke i dyr. SPB inż. Politowicz, sekretarzem został dyrektor Banku Spółdzielczego ob. Kasprzak.

Zarząd WSM, na czele którego stoi tow. Warwas przystąpił do wstępnych prac. Według prowizorycznego planu, przedstawionego Radzie Nadzorczej przez Zarząd, Wrocławska Spółdzielnia Mieszkaniowa może w roku 1947 dostarczyć swoim członkom około 1000-ca komfortowych mieszkań dwu i trzy pokojowych.

Spodziewamy się, że Zarząd Miejski, rozumiejąc należycie olbrzymie znaczenie tej inicjatywy spółdzielczej dołoży wszystkich starań, aby Spółdzielnia mogła już w najbliższym czasie przystąpić do robót remontowych w upatrzonych przez siebie obiektach.

III WIECZÓR ZACHODNI INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Sytuacja, w jakiej znalazła się Polska obecnie, stanowi dla wielu niespodziankę. Do pogłębienia tego poczucia przyczynia się niejednokrotnie fałszywa interpretacja dziejów Polski. Próbę spojrzenia inaczej stanowić będzie referat **dra Wacława Mejbauma**, byłego redaktora „Słowa Polskiego" we Lwowie,

pt. „Pogląd na przebieg dziejów Polski".

Referat ten odbędzie się w ramach Wieczorów Zachodnich Instytutu Śląskiego w piątek, 13 grudnia br. o godz. 17 w sali konferencyjnej resturacji „Klubowej" we Wrocławiu przy ul. Franciszkańskiej 3.

Zaproszenia można otrzymać w sekretariacie Instytutu Śląskiego przy pl. Uniwersyteckim 7, tel. 1-71.

Pracownicy „Społem" na Daninę Narodową

Pracownicy Zbiornicy Okręgowego Oddziału wraz z Powiatową Zbiornicą Jaj „Społem" w Jeleniej Górze, doceniając znaczenie Daniny Narodowej złożyli na ręce ob. Starosty niżej wyszczególnione kwoty poza obowiązkowym wymiarem:

1. Jurasow Jerzy	zł 300.—
2. Karpiński Ryszard	zł 300.—
3. Smoleń Stanisław	zł 200.—
4. Rafalski Zygmunt	zł 200.—
5. Walter Krystyna	zł 50.—
6. Śmiałkowska Maria	zł 100.—
7. Gołębiowska Maria	zł 100.—
8. Śliwińska Anna	zł 100.—
9. Gałuch Marian	zł 100.—
10. Pabisek Lucjan	zł 100.—
11. Sosnowska Walentyna	zł 100.—
12. Rzepka Józef	zł 100.—
13. Majranc Krystyna	zł 50.—

Pracownicy Zbiornicy Okręgowego Oddziału „Społem" wzywają wszystkie zespoły pracownicze urzędów i instytucji do naśladowania w miarę możności finansowych każdego pracownika. Zamanifestowanie intencji odnośnie Daniny Narodowej jest obowiązkiem każdego obywatela.

Poradnik gospodarczy

Politury i środki do odświeżania mebli

Przy wszystkich tego rodzaju czynnościach niezbędnym warunkiem powodzenia jest to, że przeznaczone do odpolerowania przedmioty należy najpierw gruntownie oczyścić. Dobrze jest wytrzeć powierzchnię płócienną szmatą, lekko zwilżoną w nafcie.

Do polerowania i odświeżania służą następujące środki:

1. 20 części oleju lnianego, 20 cz. octu, 5 cz. pokostu terpentynowego, 5 cz. pokostu kopalowego;
2. 13 części olejku lnianego, białko z 2 jaj, 10 cz. starego piwa, 1 cz. chlorku atymonu;
3. Tak zwany krem fornierowy: 2 cz. białego mydła, 15 cz. białego wosku, 10 cz. terpentyny, 30 cz. wody, 2 cz. potażu. Mydło rozpuszcza się w wodzie nagrzewając. Do ciepłego roztworu dodaje się wosku i potasu, gdy wszystko już się roztopiło, dodaje się małymi porcjami terpentynę i dobrze miesza.

Prosty środek do odświeżania polerowanych mebli można przygotować przez rozpuszczenie białego wosku w nafcie. Naftę rozgrzewa się i rozpuszcza w niej 1/5 cz. wagi nafty. Po ostygnięciu masa może być natychmiast użyta do odpolerowania mebli.

Po upływie 24 godzin po smarowaniu należy wytrzeć meble flanelową ściereczką celem otrzymania ładnego połysku.

PODZIĘKOWANIE

Oddział PCK Wrocław-Miasto składa tą drogą podziękowanie za dary dla najbiedniejszych dzieci, ofiarowane przez ob. Olszewskiego Eugeniusza.

KOMUNIKAT Woj. Urzędu WF i PW

Wojewódzki Urząd WF i PW przypomina, że w dniu 10 bm. rozpocznie się dwutygodniowy kurs dla działaczy sportowych.

Zajęcia odbywać się będą w lokalu KKS „Sieć" przy ul. Trzebnickiej 33 od godz. 8 do godz. 20 w każdy wtorek, czwartek i piątek.

Kierownictwo kursu prosi o jak najliczniejszy udział kandydatów.

Program zajęć kursu otrzymają uczestnicy w dniu rozpoczęcia wykładów.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Aeroklubu Dolnośląskiego i Prezydium Wojewódzkiej Rady WF i PW składa tą drogą właścicielowi Biura Handlowo-Budowlanego ob. Kasińskiemu z Wrocławia, ul. Pomorska nr 2 — serdeczne podziękowanie za prawdziwie społeczną postawę i bezinteresowne wyremontowanie (13 ubikacji) i pokrycie dachu domu Aeroklubu. Czynem swym dopomógł ob. Kasiński H. do umożliwienia pracy nie tylko Aeroklubowi Dolnego Śląska, ale i Okr. Zw. Piłki Nożnej i Ręcznej oraz Okr. Zw. Bokserskiemu, które w tym lokalu znalazły po długiej tułaczce miejsce do pracy organizacyjnej.

W imieniu tych gałęzi sportu składamy ob. H. Kasińskiemu wyrazy uznania.

CENNIK

Zarząd Miejski m. Wrocławia, Oddział Aprowizacji i Handlu, podaje do publicznej wiadomości ceny maksymalne na artykuły w handlu wolnorynkowym, ustalone na posiedzeniu Miejskiej Społecznej Komisji Cennikowej w dn. 6. 12. 46. Cennik obowiązuje od dnia 9. 12. 1946 r.:

		HURT	DETAL
Mąka pszenna 80%	**1 kg**	**41 zł.**	**47 zł.**
Mąka żytnia 90%	**1 kg**	**21 zł.**	**24 zł.**
Kasza jęczmienna		**23 zł.**	**29 zł.**
Chleb żytni z mąki żytniej 90%			**21 zł.**
Chleb pszenny z mąki 80%			**47 zł.**
Bułki			**4 zł.**
Cena piwa			
W lokalu restauracyjnym I klasy	**1 litr**		**40 zł.**
" " " II "	**1 litr**		**38 zł.**
" " " III "	**1 litr**		**37 zł.**
Piwo butelkowe		Cena hurtowa	Cena detaliczna
1 butelka — 1/2 litr.		**19 zł.**	**25 zł.**

Ceny mięsa, wyrobów masarskich, nabiału, jaj, pozostałych krup, marmolady, oleju, mydła i zapałek — ustalone na poprzednich posiedzeniach M. S. K. C., a ogłoszone w prasie, nie uległy zmianie.

Za Prezydenta Miasta
(—) Jóźwiak Piotr
Kierownik Oddziału Aprow. i Handlu

(184)

Z SALI teatralnej

Maria Bodga, Adam Brodzisz i T. Wesołowski w Teatrze Popularnym

Publiczność wrocławska wypełniła w sobotę wieczorem tłumnie salę Teatru OKZZ, aby ujrzeć popularną parę amantów filmowych, bohaterów przedwojennych filmów miłosnych, Marię Bogdę i Adama Brodzisza. Sympatyczna para lwowiaków postanowiła po raz pierwszy po wojnie wystąpić, gdyż w obecnej chwili nie mogą przecież czekać na rozkręcenie się Filmu Polskiego na wielkie tury. Mogliby do tego czasu spokojnie dokonać żywota... z głodu.

Całą wojnę spędzili oboje w Warszawie. Prowadzili do spółki z Warneckim, Orwidem, Skoniecznym i Bukojemską znany lokal „Napoleonka". Dziś z tej spółki niewielu pozostało przy życiu. Powstanie przebyli nasi amanci na Mokotowie.

Na Dolny Śląsk wybrali się ze znaną farsą Romana Niewiarowicza „Kochanek to ja", którą wyreżyserował sam autor i trzeci partner, Tadeusz Wesołowski. Po dwóch bardzo udanych przedstawieniach w Jaworze i Wałbrzychu dał ten mały, lecz dobrze zgrany zespół trzecie przedstawienie we Wrocławiu, zbierając zasłużone okłaski.

Wesołowski kapitalny w roli przyjaciela domu, Maria Bogda czarowała uśmiechem, figurą, szykiem i elegancją, Adam Brodzisz, mimo lekkiej niedyspozycji z powodu chrypki, jest zawsze jeszcze dawnym lwem salonowym.

Szkoda, że Teatr Popularny jest tak zaniedbany i właściwie scena jego nie nadaje się w tej chwili do niczego, najwyżej na varieté.

Walne Zebranie ZZPAP

Dnia 14 grudnia br. o godz. 14 w sekretariacie Związku przy ul. Krasińskiego 30 odbędzie się Doroczne Walne Zebranie Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu
2. Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej
3. Wybory Zarządu
4. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważniam dokumenty: kenkartę, legitymację ORMO, kartę rejestracyjną R.K.U. Dębica na nazwisko Klabacha Bronisław, oraz odcinki zameldowania we Wrocławiu, Bronisław, Edward, Halina Klabacha. (172)

Odstąpię piekarnię mechaniczną po cenie wstępnej. Wiadomość, Wrocław, ul. Augusta 228. (173)

Unieważniam zgubioną kartę osiedleńczą nr. 661/45 wydaną przez P.U.R. Trzebnica, na nazwisko Medryk Józef. (174)

Unieważniam skradzione: legitymację szkolną, legitymację tramwajową, na nazwisko Zegadło Rozalia. (175)

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę repatriacyjną i inne na nazwisko Czyżyk Rozalia. (176)

Unieważniam zagubione dowody osobiste, oraz kartę rejestracyjną R.K.U. Głogów, legitymację okupacji angielskiej, odcinek zameldowania w Zarządzie Miejskim w Polkowicach na nazwisko Słomiński Józef. (177)

Unieważniam skradzione dokumenty: tymczasowy dowód tożsamości, kartę rejestracyjną R.K.U. Głogów w Nowej Soli, odcinek zameldowania w Przedmościu, gm. Białodrzew, pow. Głogów, na nazwisko Białostocki Piotr. (178)

Unieważniam zagubioną: książkę wojskową R.K.U. seria A. nr. 01784497 wydaną w Legnicy, charakterystyka i zaświadczenie referencji polecające do pracy, wydane przez Jednostkę Wojskową 56720 na nazwisko Ditko Tadeusz, Szunów, pow. Złotoria. (179)

Unieważniam zagubione dokumenty: kenkartę, legitymację inwalidzką i inne zaświadczenia na nazwisko Marański Jan.
Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, Bydgoszcz, Racławicka 7, m. 9. (180)

Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych Widok 10, skład Słodowa 38, poleca hurtowo warzywa, owoce, ogórki kiszone, grzyby i gruszki marynowane. **Specjalnie niskie ceny na marchew i kapustę włoską.** (129)

Kawaler dziennikarz poszukuje umeblowanego pokoju, przy kulturalnej rodzinie.
Zgłoszenia do administracji Naprzodu Dolnośląskiego — dział ogłoszeń, Wrocław, Wierzbowa 30. (1010)

Piekarnia Henryk Białek, Wrocław, ul. dr Olszewskiego 50. (181)

Miejskie Zakłady Ceramiczne, zatrudnią samodzielnego kierownika, względnie dobrego majstra ceglarskiego z praktyką wyrobu wszelkiego rodzaju cegły i dachówki. Warunki do umowy, mieszkanie zapewnione. Adres: Zarząd Miejski Brzeg n/Odrą, Wydział Przedsiębiorstw. (183)

Unieważniam zagubioną legitymację partyjną PPS, na nazwisko Pluta Henryk, Wrocław, ul. Augusta 8—15.

Poszukujemy Akwizytorów

Zgłoszenia do Administracji „Naprzodu Dolnośląskiego" Wrocław, ul. Wierzbowa 30

Państwowe Warsztaty Samochodowe w Oławie

poszukują: **majstrów, monterów samochodowych, tapicera, elektrotechnika i stolarza karoseryjnego.**
Oława, Ogrodowa 7, tel 15. 151

Staraniem Związku Zawodowego Włókniarzy Sekcja Szymrych, zostały otwarte kursy Administracyjno - Handlowe przez Korespondencję w Szymrychu, pow. Kamienna Góra.

Zgłoszenia i informacje udziela Sekretariat Kursu codziennie listownie i telefonicznie w Szymrychu, ul. Kościelna Nr. 4, tel. 25. (164)

Potrzebny samodzielny pomocnik oraz panienka

do zakładu krawieckiego, Jan Lis (mistrz krawiecki), Wrocław, Sępolno, ul. 8 Maja 42. (167)

ZAKŁAD KUŚNIERSKI

Przyjmuje wszelkie roboty futrzane
Ceny przystępne.
Wykonanie solidne.
Wrocław, ul. Stalina 92 m. 8. 182

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

TEATR MIEJSKI

10 bm. wtorek o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

11 bm. środa o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

12 bm. czwartek o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

14 bm. sobota o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

15 bm. niedziela o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

Z OPERY DOLNOŚLĄSKIEJ

Za kilka dni występuje Opera Dolnośląska z premierą narodowej opery Stanisława Moniuszki **„Straszny Dwór".**

Dyrekcja i kierownictwo artystyczne czyni jak największe wysiłki, aby dziełu naszego największego kompozytora nadać godną oprawę. Próby sceniczne są już w pełnym toku pod wytrawnym kierownictwem artystycznym dyrektora Stanisława Drabika, który reżyseruje w nowej własnej inscenizacji tę operę.

Główne partie śpiewają: Waleria Jędrzejewska, Halina Hrabi Szałkiewicz, Irena Kudelska, Władysław Szeptycki, Robert Sauk, Marian Woźniczko i inni.

Dyryguje kapelmistrz dyr. Stefan Syryłło.

Stronę choreograficzną przygotowuje baletmistrz Opery Z. Patkowski.

Nowe dekoracje wykonują scenografowie: W. Lange i A. Jędrzejewski.

DZIŚ PARNELL I HALAMA!

Ta najsłynniejsza polska para taneczna wystąpi dziś na czele wielkiego zespołu reprezentacyjnego polskiego baletu Parnella w całkowicie nowym programie. w Teatrze Popularnym o godz. 19.

Różnorodny olbrzymi program, złożony z trzech części (nowe balety polskie, balety narodów, groteska „Cyrk") wzbudza wszędzie nieopisany zachwyt i entuzjazm.

Dzisiejszy występ — to prawdziwe święto Sztuki i Piękna. Dzisiejszy występ — to sensacja artystyczna najwyższej miary.

Prawie wszystkie bilety są rozsprzedane.

TEATR OK ZZ „POPULARNY"

Wtorek 10 bm. o godz. 19 Polski Balet Parnella.

Środa 11 bm. o godz. 19 Polski Balet Parnella.

Czwartek 12 bm. o godz. 19 Polski Balet Parnella.

KINA

„ŚLĄSK" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Paweł i Gaweł"; w rolach głównych: P. Bodo i A. Dymsza.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16: Film produkcji angielskiej „Podwójny patrol".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53: Film produkcji angielskiej „A imię ich milion".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177: Komedia muzyczna produkcji radzieckiej „Antoni Iwanowicz gniewa się".

„PIONIER", ul. Stalina 71: Dokumentalny film wojenny produkcji radzieckiej „Upadek Japonii".

Początek seansów we wszystkich innych kinach o godz. 15, 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

UWAGA!
Wszystkie kioski 1002
„NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"
przyjmują ogłoszenia

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 9348 Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"